NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 102 (2643). Wilno, Piątek 21 Kwietnia 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

14 ROCZNICA WYZWOLENIA WILNA

Miasto wita Marszałka Piłsudskiego i Jego rodzinę

WILNO — PIŁSUDSKI

Nie mamy żadnych bezpośrednich danych na to, aby dzisiejszej uroczystości przypisywać określone szczególne znaczenie. Ale istnieje cały szereg pośrednich wskazówek i okoliczności, które wzbudzają przeświadczenie, że dzień dzisiejszy Wilna nie jest poświęcony wyłącznie chwalebnej, a dla nas drogiej i niezapomnianej przeszłości. Nie tylko uczczenie tego dnia pamiętnego z przed 14-tu laty oraz ludzi, którzy przyczynili się do wyzwolenia Wilna jest treścią uroczystości. Wiemy wprawdzie, jak drogim i bliskim sercu Marszałka Piłsudskiego jest dzień, kiedy wjeżdżał On triumfalnie w bramy rodzinnego miasta zdobytego brawurowym czynem Jego najwierniejszych żołnierzy. Wiemy, że był ten dzień spełnieniem Jego najtajniejszych, od wczesnej młodości piastowanych marzeń. Każda rocznica Wielkiej Soboty 1919 r. odnawia w naszej pamięci chwile najwyższego napięcia uczuć, chwały i radości, jakie przeżyło wówczas Wilno. To wszystko odczuwamy najżywiej, z czcią i wdzięcznością łączymy się z uczestnikami rezurekcji wileńskiej. Z Tymi, co swe głowy za naszą wolność złożyli w ofierze i z tymi, którym dziejową chwilę szczęśliwie przeżyć było danem.

Ale to nie jest wszystko. Uporczywie przenika nas myśl, że nie tylko spojrzeniu w przeszłość poświęcony jest dzień dzisiejszy. Rozmiary uroczystości wojskowej, udział w niej Marszałka Piłsudskiego, Premjera Prystora, płk. Sławka, płk. Beliny — Prażmowskiego — są to przesłanki do wniosku, że 14-ta rocznica wyzwolenia Wilna jest jednocześnie symbolem stanowiska kierujących państwem czynników wobec czających się w niedalekiej przyszłości gróźb. Jest manifestacją niezłomnej woli bezwzględnego odparcia każdego zamachu na Ziemie Rzeczypospolitej, skądkolwiekby taki zamach nie wyszedł.

Wilno nie jest miastem, pod tym względem bardziej zagrożonem od innych. Pogróżek litewskich nie bierze w Polsce nikt zbyt serjo. Rozumiemy, że agresja litewska mogłaby być tylko pochodną cudzego działania, gdyby kiedykolwiek opętanie dzisiejszych władców Litwy pchnęło ją na tę samobójczą drogę.

Nie od tej strony przeto oczekiwać można agresji czynnej i nie w tę stronę — jak sądzimy — zwrócona jest wileńska manifestacja sił obronnych państwa. Więc dlaczego w Wilnie? Nie starajmy się odgadnąć. To jest kwestja ściśle osobista Józefa Piłsudskiego.

Nie chcemy dalej brnąć w szczegółowe dociekania, nie mamy upoważniających na to danych. Nie jest to też potrzebne. Znów tylko, jak niejednokrotnie w ciągu lat ubiegłych, stoimy w zelektryzowanem dziś Wilnie przed tajemnicą wybiegających daleko naprzód myśli Marszałka Piłsudskiego, tworzącego w samotni swego umysłu kontury dróg, po których będzie się posuwała polityka państwowa. Instynkt podpowiada nam przekonanie, że i dzisiejsza uroczystość jest niezbędnem ogniwem w łańcuchu faktów i czynów, wytykających kierunek polityki polskiej, że przeto treść jej dotyczy także przyszłości. Testis.

Uduchowione miasto! Wjeżdża się doń przez Ostrą Bramę, jak w dziwny, chropawy poemat, z nieregularnym refrenem kościołów, zakończonym chorałem portyku Katedry. Dziwne miasto. Nawiedzał je ogień trawiący, odbudowywali je królowie, miłujący ten gród. Znów przychodziły pożary i rzezie, szalała na ulicach Moskwa, grasował głód i morowe powietrze. Szwedzi, Rosjanie, Sasi i—wciąż nad Wilnem płomienie! Może te ciągłe czerwone dymy nad miastem wypaliły w niem jakieś żarliwe stygmaty? Płonie w Wilnie pod ciemną skorupą utajony entuzjazm, niesłychana dziejowa tęsknota do rzeczy wielkich, a szalonych. Ziemia wileńska wysyła od czasu do czasu do Polski Wielkość — Kościuszkę — Traugutta — Piłsudskiego; ziemia wileńska wszczepia w barda — Mickiewicza pragnienie dziwne, żeby narodem swoim „cały świat zadziwić".

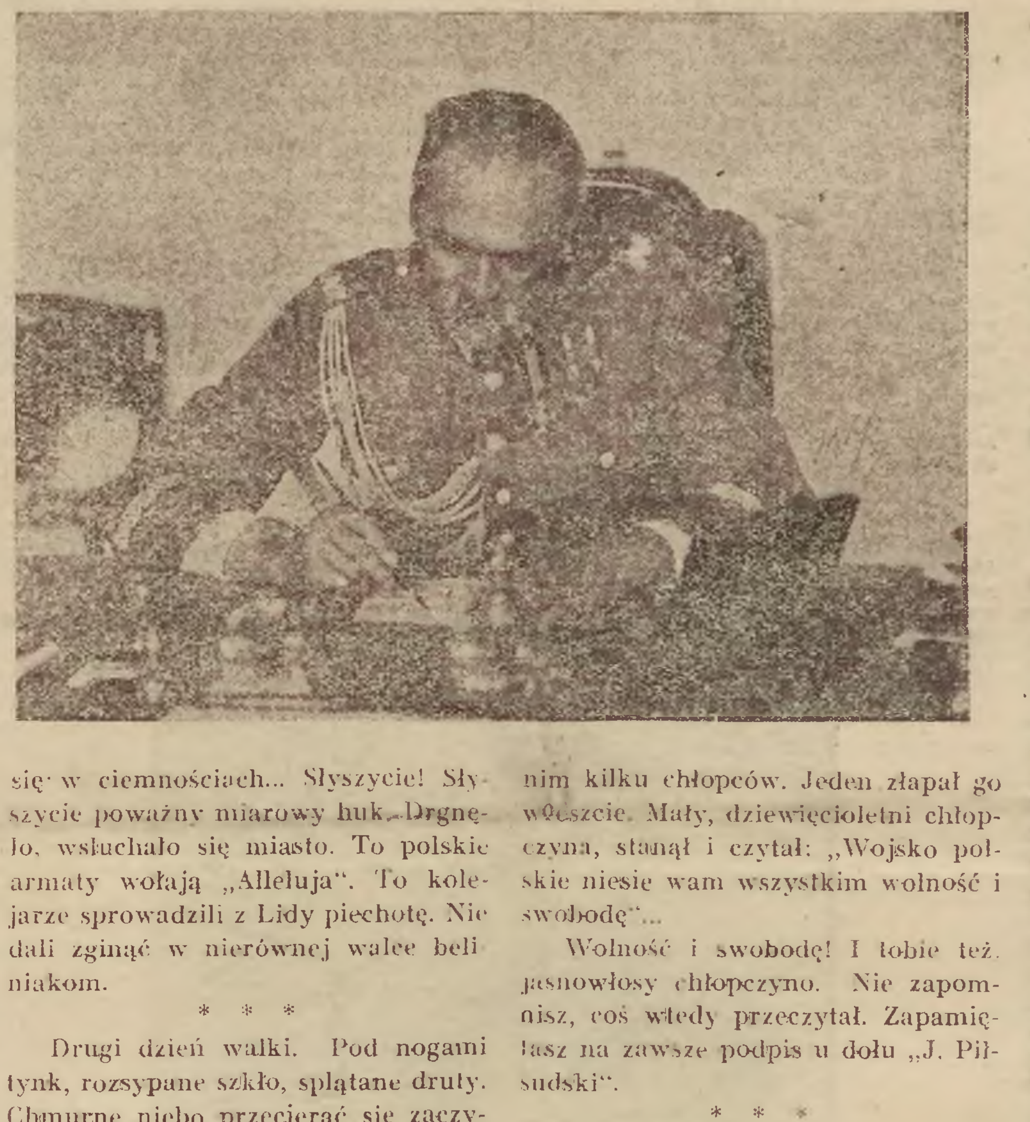
Tragiczne miasto! Patrzyło ze szlochem na śmierć Szymona Konarskiego, łkało nad śmiercią Traugutta. Nie wolno było pod Ostrą Bramą odmówić polskiej litanji. „Ora pro nobis" brzmiało jak skarga, jak zbuntowane narzekanie. Wtedy wstyd było nazywać się Polakiem. Wtedy chodziło się z pochyloną głową. I można było zapomnieć, że pod ciemną skorupą żarzą się w Wilnie nieśmiertelne stygmaty. Odcyfrował je w Wilnie Piłsudski. Szukał po Wilnie śladów Jasińskiego, domagał się od murów rozmowy z Traugultem, właśnie z Traugultem, który mu kazał kochać krwawy zawód ostatniego powstania.

„Sercem wgryzałem się w prawdę, szukając w wielkim roku wielkości mego narodu, szukając w wielkim ruchu wielkości mojej ojczyzny".

Wielkość — oto czego żądał Piłsudski od Polski i od Polaków, od siebie. Wielkość — oto ukryta wśród krętych zaułków wileńska tęsknota. Czekało Wilno, pracował Piłsudski. Miasto przeżyło Rosjan, przeżyło rozpaczliwe czasy niemieckie. Już wtedy dochodziły do Wilna wieści, że słowo „Piłsudski" inaczej „Czyn" się nazywa i że czas, aby wierzący wprawiali rękę do broni. Wstało Wilno na chwilę, aby spróbować oręża i walczyć nawet bez nadziei zwycięstwa. W niezapomniane dnie 4 i 5 stycznia 1919 roku otrzymało bojowy chrzest i szereg mogił zapomnianych na cmentarzu. Ulicami wionęła czerwona płachta. Stężało Wilno w bezruchu, podobnym do śmierci. I tylko strzeliste wieżyczki św. Anny wbijały się w niebo gotycką modlitwą, patrzyły z pod katedry wyczekująco posągi i małe dzieci, niefrasobliwe dzieci, nawpół omdlałe z głodu, szeptały uparcie: „Przyjdą legjoniści".

* * *

O, dziwny brzasku Wielkiej Soboty, brzasku, wstrząśnięty nagłemi strzałami. W puste, wystraszone ulice wsypał się gruchot uparty, niezwykłym dreszczem zachrzęścił między murami. Niespodzianka! Niespodzianka. Od dworca słychać tętent ułański... od dworca pędzi myśl Piłsudskiego... do mego miasta, do miłego miasta wjadę na mojej Kasztance... Wilno nie może szczęściu uwierzyć, zrywa się ze snu, pędzi swoim pomagać. Wre walka. Zdobywa się dom za domem, ulicę za ulicą. Ciężko. Słabną ułani. Bolszewicy, odrzuceni na Śnipiszki, gromadzą tam swoje siły. Noc zapada. Miasto zdyszane kotłuje



się w ciemnościach... Słyszycie! Słyszycie poważny miarowy huk. Drgnęło, wsłuchało się miasto. To polskie armaty wołają „Alleluja". To kolejarze sprowadzili z Lidy piechotę. Nie dali zginąć w nierównej walce beliniakom.

* * *

Drugi dzień walki. Pod nogami tynk, rozsypane szkło, splątane druty. Chmurne niebo przecierać się zaczyna. Błękitnieje widnokrąg, na wilgotnych dachach pali się słoneczny blask, bruk grzmi twardym rytmem wciąż nadchodzącej piechoty — zwycięstwo!

* * *

Dwudziesty pierwszy kwiecień. Trzeci dzień wielkanocnych świąt Przyjeżdża Piłsudski. Miasto płacze, miasto krzyczy, miasto uczy się żołnierskich pieśni. Jacyż to dziwni żołnierze! śpiewają i śpiewają, a wtykają ludności w ręce biały chleb. Gładzą po czuprynkach wychudłe dzieci i klną na widok zapadłych z głodu ocząt.

Podwójny szpaler żołnierzy ciągnie się do dworca. Przed dworcem mrowie. Na balkonach, w oknach, na dachach, parkanach, słupach — ludzie. On przyjeżdża, On przyjeżdża. Twarze wciąż mokre od łez.

Już, już... Krzyk stanął, jak sztandar rozwiany na wietrze. Jest w Ostrej Bramie. Bierze w ręce klucze miasta. Co to? Głośny szloch? To wicher dziejowy otarł się o wypalone, męczeńskie Wilna stygmaty, otworzyły się dawne rany, zapiekły wciąż żywe blizny, aby teraz mógł je zagoić błękit, aby teraz mógł je z hańby obmyć ten płacz Zmartwychwstania. Drży miasto, śpiewają dzwony, tętni i huczy ulica — Wodzu, Wodzu, za Wilno Ci dzięki!

* * *

Dnia następnego słońce złociło rozlepione na murach plakaty. To Wódz przemawiał „do mieszkańców byłego W. Księstwa Litewskiego"

„Kraj wasz od stukilkudziesięciu lat nie zna swobody... Ten stan ciągłej niewoli dobrze mi znany osobiście, jako urodzonemu na tej nieszczęśliwej ziemi, raz nareszcie musi być zniesiony i raz wreszcie na tej ziemi, jakby przez Boga zapomnianej, musi zapanować swoboda i prawo wolnego wypowiedzenia się o dążeniach i potrzebach".

* * *

Szumny wiatr wiosenny zerwał jeden papier, który frunął kształtem białego ptaka przez ulice. Popędziło za nim kilku chłopców. Jeden złapał go w locie. Mały, dziewięcioletni chłopczyna, stanął i czytał: „Wojsko polskie niesie wam wszystkim wolność i swobodę"...

Wolność i swobodę! I tobie też, jasnowłosy chłopczyno. Nie zapomnisz, coś wtedy przeczytał. Zapamiętasz na zawsze podpis u dołu „J. Piłsudski".

* * *

Dziwne miasto! Miasto, zaczarowane tęsknotą. Wjeżdża się tu przez Ostrą Bramę, spotyka się płynące pod niebem Trzy-Krzyże, zbacza się w arkady krużganków Akademji i błądzi się po zaułkach, któremi płynie dziwna tęsknota. To Wilno. To miłe miasto Piłsudskiego, zdobyte dla nas Jego czynem w roku 1919.

E. Kobylińska-Masiejewska.

Pożegnanie Pana Marszałka w Warszawie..

WARSZAWA. (Pat). Odjeżdżającego do Wilna p. Marszałka żegnali na dworcu p. premjer Prystor, minister Butkiewicz, II-gi wiceminister, szef administracji armji gen. Składkowski szef sztabu generalnego generał Gąsiorowski, pułkownicy dypl. Wartha, Furgalski, Glabisz, podpułkownik Sobota, zastępca szefa gabinetu mjr. dypl. Wróblewski.

W Białymstoku.

BIAŁYSTOK. (Pat). Dzisiaj o godz 12, min. 50 wagonem salonowym, przyczepionym do pociągu osobowego przejeżdżał przez Białystok Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski, udając się wraz z rodziną na uroczystości wileńskie. Na dworcu oczekiwali na przybycie pociągu wojewoda białostocki Marjan Zyndram Kościałkowski i dowódca garnizonu białostockiego pułk. Kmicic - Skrzyński, którzy meldowali się P. Marszałkowi w wagonie. Po 10 minutowym postoju pociąg ruszył w dalszą drogę.

Przyjazd Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego do Wilna.

Jadącego na uroczysty obchód 14-ej rocznicy oswobodzenia Wilna p. Marszałka Piłsudskiego na całej przestrzeni z Warszawy, na wszystkich stacjach kolejowych, witała gorąco ludność miejscowa, cisnąc się tłumnie na perony.

Osobowy dworzec wileński w godzinach popołudniowych obiężony był formalnie przez tłumy publiczności. Fronton dworca iluminowany był rzęsiście białemi lampkami elektrycznemi. Perony udekorowane chorągiewkami i zielenią.

Na czwartym peronie, na który zajechał warszawski pociąg osobowy, ustawiła się kompanja honorowa 5 p. p. leg. ze sztandarem i orkiestrą. Tutaj też oczekiwali i powitali p. Marszałka, wysiadającego z wagonu, inspektor armji gen. dyw. Dąb-Biernacki, wojewoda wileński Władysław Jaszczołt, przybyły dziś rano do Wilna wojewoda płk. Belina-Prażmowski, brat p. Marszałka p. Adam Piłsudski i inni mieszkający w Wilnie członkowie rodziny p. Marszałka, dow. I dyw. piech. leg. gen. Skwarczyński i inni dowódcy wyższych jednostek wojskowych. Od Białegostoku towarzyszył p. Marszałkowi wojewoda Kościałkowski, a od Grodna d-ca OK. 3 gen. inż. Litwinowicz. Orkiestra grała hymn państwowy. Pan Marszałek przeszedł przed frontem kompanji honorowej.

Na następnych peronach pochyliły się przed p. Marszałkiem niezliczone sztandary ustawionych tam zastępów Federacji PZOO., Strzelca, Legjonistów, wszystkich organizacyj b. wojskowych, Harcerzy, Przysposobienia Wojskowego, wszystkich wileńskich stowarzyszeń, organizacyj społecznych, korporacyj akademickich.

Z szeregów rozległy się gromkie okrzyki na cześć Komendanta. Działa wa Rodziny Wojskowej, stowarzyszenia Pomoc Żołnierzowi Polskiemu i innych organizacyj wręczyła p. Marszałkowi liczne wiązanki kwiatów.

Z peronów przeszedł p. Marszałek do salonu recepcyjnego dworca, gdzie zebrali się na powitanie najwyżsi przedstawiciele duchowieństwa wszystkich wyznań, gen. bryg. Marjan Przewłocki w otoczeniu dowódców wszystkich pułków, szefowie władz niezespolonych, prezes Sądu Apelacyjnego Wyszyński, prokurator Sądu Apelacyjnego Józef Przyłuski i inni reprezentanci sądownictwa i prokuratury, p. wicewojewoda Marjan Jankowski w otoczeniu przedstawicieli władz administracyjnych, kurator wil. Okręgu Szkolnego p. Szelągowski, prezes Okręgowej Izby Kontroli Państwowej p. Pietraszewski, prezes Izby Skarbowej Ratyński, J. M. rektor USB. prof. Opoczyński, prorektor prof. Januszkiewicz, p. prezydent m. Wilna dr. Maleszewski, b. minister prof. Staniewicz, dyrektor Instytutu Europy Wschodniej p. W. Wielhorski, posłowie Sejmowi pp. St. Dobosz i red. St. Mackiewicz, przedstawiciele prasy z prezesem Syndykatu dziennikarzy p. Szydłowskim i red. K. Okuliczem i wiele innych osobistości, oraz pań.

Na placu pod dworcem ustawiły się szpalery młodzieży szkół średnich ze sztandarami. Gdy p. Marszałek ukazał się na stopniach dworca, rozległy się z tysięcznych piersi entuzjastyczne okrzyki: „Niech żyje!" i grały orkiestry.

Pan Marszałek odjechał z dworca samochodem w towarzystwie wojewody wileńskiego p. Władysława Jaszczołta do Pałacu Rzeczypospolitej. Przed i za samochodem jechał szwadron honorowy 4 p. ułanów.

Wraz z p. Marszałkiem przybyła do Wilna p. marszałkowa Aleksandra Piłsudska z córkami oraz siostra p. Marszałka pani Kadenacowa.

Wśród osób witających p. Marszałka obecny był szef gabinetu p. Ministra Spraw Wojskowych ppłk. dypl. Sokołowski, bawiący w Wilnie od 2 dni. Panu Marszałkowi towarzyszą w podróży płk. dr. Woyczyński, ppłk. Busler i kpt. Lepecki.

Wzdłuż ulic, któremi przejeżdżał gromadziły się tłumy publiczności, witając Dostojnego Gościa gromkiemi okrzykami „Niech żyje". Miasto udekorowane jest flagami o barwach narodowych. Gmachy publiczne iluminowano transparentami z godłem państwa i inicjałami Komendanta.

Przyjazd p. Premjera i innych dostojnych gości.

W dniu 21 o godz. 7,50 rano przybędzie do Wilna p. Prezes Rady Ministrów Aleksander Prystor, oraz prezes płk. Walery Sławek.

Jednocześnie przyjedzie z Warszawy J. Ekscelencja ks. biskup polowy Józef Gawlina. Na dworcu powitają ks. biskupa generał brygady Przewłocki Marjan, wszyscy dowódcy pułków, ks. proboszcz i kapelani wojskowi.

Uroczystości na Placu Łukiskim.

Dzisiaj, dnia 21 bm. jako w rocznicę osowobodzenia Wilna odbędzie się na Placu Łukiskim uroczysty obchód, połączony z przeglądem wojsk i defiladą, którą przyjmie Pierwszy Marszałek Polski, generalny inspektor sił zbrojnych, minister spraw wojskowych JÓZEF PIŁSUDSKI.

W przeglądzie wezmą udział wszystkie oddziały garnizonu wileńskiego i Nowej Wilejki oraz pierwszy pułk szwoleżerów Józefa Piłsudskiego i niektóre oddziały z innych garnizonów, które w swoim czasie brały udział w wyprawie wileńskiej.

Już o godz. 9,50 ukończone będzie ustawianie oddziałów wojskowych, poczem o godz. 10.15 przeglądu oddziałów dokona inspektor armji generał dywizji Dąb-Biernacki.

Piechotą dowodzi generał brygady Skwarczyński, kawalerją pułkownik Belina-Prażmowski, artylerją pułk Schrötter Karol, dowódca 3 grupy artylerji.

Defilować będą Oddziały P. W. Strzelec, kompanja P. W. Kolejowa, kompanja P. W. pocztowego, umundurowane hufce szkolne i t. d.

Msza św. polowa na Placu Łukiskim celebrowana przez J. E. ks. biskupa polowego Gawlinę rozpocznie się o godz. 10,30.

Zarządzenia porządkowe władz administracyjnych

Przed ołtarzem na Placu Łukiskim zarezerwowane są miejsca wyłącznie dla przedstawicieli władz.

Miejsca na trybunie zarezerwowane są tylko dla osób, posiadających specjalne pisemne zaproszenia.

Przysposobienie Wojskowe ustawi się wzdłuż ulicy Montwiłłowskiej. Dojście dla Przysposobienia Wojskowego na ulicę Montwiłłowską przez ul. Sierakowskiego.

Dla rodzin wojskowych zarezerwowane jest miejsce na chodniku ulicy Mickiewicza, wzdłuż gmachu Sądów. Dostęp ulicą Portową i 3 Maja.

Odcinek chodnika ulicy Mickiewicza tylko wzdłuż gmachu gimnazjum Lelewela przeznaczony został dla urzędników państwowych. Wejście za okazaniem legitymacji od ul. Gimnazjalnej. — Dostęp przez ul. Portową.

Celem zachowania porządku zarówno podczas nabożeństwa jak i defilady wojsk uprasza się publiczność zajmować miejsca tylko na chodnikach od placu Katedralnego do ul. 3 Maja (wzdłuż ul. Mickiewicza).

Wszystkie samochody i powozy przedstawicieli władz dojeżdżają tylko ulicą Mickiewicza do wylotu ul. 3 Maja, poczem odjeżdżają ulicami 3 Maja i Jakóba Jasińskiego n ulicę Sierakowskiego, na wyznaczone im miejsca postoju.

Załamanie się dolara.

Ameryka porzuca parytet złota.

Pełnomocnictwa dla Roosevelta.

WASZYNGTON. (Pat). W ciągu dnia jutrzejszego będzie złożony Kongresowi projekt ustawy, nadającej prezydentowi Roosseveltowi władzę dyktatorską, pozwalającą mu na przeprowadzenie zarządzeń, będących w rzeczywistości zarządzeniami inflacyjnemi.

Prezydent Roosevelt miał rzekomo zgodzić się na emisję nowych banknotów, na zmianę stopy procentowej złota zawartego w dolarze i wreszcie na stworzenie specjalnego urzędu, mającego za zadanie stabilizację kursu dolara.

Według informacyj z kół zbliżonych do Białego Domu, prezydent Roosevelt byłby upoważniony w drodze ustawodawczej do przyjmowania wpłat z tytułu długów wojennych w srebrze zamiast w złocie, z pewnemi jednak zastrzeżeniami.

NOWY YORK. (Pat). Zakaz wywozu złota oraz oczekiwane złożenie projektu ustawy, upoważniającego Roosevelta do wydania daleko idących zarządzeń o charakterze inflacyjnym, wywarły wielkie wrażenie. Wall Street jest opanowane przez zupełnie sprzeczne uczucia: z jednej strony entuzjazm, z drugiej obawy, a nawet przerażenie.

WASZYNGTON. (Pat). Minister skarbu Woodin przyznał, że powrót do zakazu wywozu złota oznacza odstąpienie Stanów Zjednoczonych od parytetu złotego.

TEMAT ROZMÓW WASZYNGTONSKICH.

NOWY YORK. (Pat). Jak donosi korespondent „Herald Tribune", Roosevelt podczas rozmów waszyngtońskich będzie się starał zwrócić główną uwagę na sprawę stabilizacji monetarnej. Sprawa taryf zostałaby w ten sposób zepchnięta na drugi plan. Roosevelt daje do zrozumienia, że pożądana byłaby stabilizacja funta angielskiego na poziomie 3,75—4,50.

Zniżka kursu.

WARSZAWA. (Pat). — Dolary w dalszym ciągu zniżkują. Bank Polski, który rano płacił za dolary (czeki i przekazy na Nowy York) 8,25, w tej chwili (godz. 11) płaci 7,96. Na rynku prywatnym również wielki spadek od 8,20 do 7,90 za dolary gotówkowe. Dolary złote mecne — 9,30 w płaceniu ruble złote również mecne — 4,90 w płaceniu.

WARSZAWA, (Pat). — Silna tendencja zniżkowa dla dolara na giełdach europejskich utrzymuje się w dalszym ciągu. W Londynie podczas otwarcia giełdy notowano kurs dolara 3,90 (wczorajsze zamknięcie 3,55 7/8), w Paryżu podczas otwarcia — 22,50 (wczorajsze zamknięcie 24,60), w Zurychu podczas otwarcia — 4,65 (wczorajsze zamknięcie 5,02). W Warszawie w obrotach prywatnych kurs dolara notowano początkowo 8,25, później 7,90 (wczorajsze zamknięcie 8,76 — 8,77).

WARSZAWA, (Pat). — Tendencja zniżkowa dla dolara utrzymuje się w dalszym ciągu. Dzisiejsze giełdy notowały następujący kurs dolara przy zamknięciu: Paryż — 22,46 (wczoraj 24,60) Zurych — 4.60 (4,02). Londyn 3,89 (3,55 7/8).

WIEDEŃ, (Pat). — Na wiedeńskim rynku walutowym nastąpił dziś znaczny spadek dolara. Wczoraj notowano dolar oficjalnie — 9,91 — 6,95, natomiast dziś — 6,16 — 6,20. W clearingu prywatnym notowano wypłaty na Nowy York wczoraj 912,60, dziś 812,67.

„Die Stunde" donosi, że Austrjacki Bank Narodowy zawiadomił wiedeńskie banki i kantory wymiany, że z dniem dzisiejszym dodatek od oficjalnego kursu dolara został zniżony z 29 na 20 proc. Posiadacze pożyczek dolarowych je sprzedają, zakupując wzamian za to listy zastawne, opiewające na szylingi w złocie.

Sprawa długów wojennych.

PARYŻ. (Pat). Herriot otrzymał od prezydenta Roosevelta radjo-depeszę oznajmiającą, że wszelkie ofiary Ameryki w sprawie długów wojennych muszą być bezwzględnie poprzedzone stabilizacją funta.

W związku z tą depeszą Herriot był przez cały dzień dzisiejszy w kontakcie radjofonicznym z rządem francuskim w celu ustalenia poglądów Francji na sugestje Ameryki.

Gorgonowa przed sądem przysięgłych.

Zakończenie przesłuchiwania rzeczoznawców.—Wnioski obrony.

KRAKÓW, (Pat). — Rozprawę dzisiejszą otworzył przewodniczący zapytaniem pod adresem obrony, czy podtrzymuje wniosek o poddaniu oskarżonej badaniu psychjatrycznemu celem stwierdzenia, o ile oskarżona mogła dokonać przestępstw w stanie wykluczającym zły zamiar. W imieniu ławy obrończej adwokat Axer występuje przeciwko powierzeniu tego badania prof. Olbrychtowi, gdyż ten nie może uchodzić za specjalistę w dziedzinie psychjatrji. Trybunał odrzucił zastrzeżenia obrony przeciwko prof. Olbrychtowi. Prof. Jankowski twierdził, że wielomiesięczna obserwacja stanu umysłowego Gorgonowej w więzieniu i podczas samej rozprawy jest dostatecznym dowodem, że jest ona umysłowo zupełnie zdrowa. W całem życiu oskarżonej biegli nie znajdują ani jednego momentu, któryby w najlżejszy sposób mógł poddać w wątpliwość jej pełną świadomość umysłową. Gorgonowa jest osobą o inteligencji stosunkowo wysokiej, obdarzona umysłem żywym, krytycznym i spostrzegawczym. Niezwykła jest jej zdolność orjentacyjna i uderzająca odporność psychiczna i zdolność zachowania równowagi duchowej. Całe jej zachowanie się podczas rozprawy dowodzi, że ma ona usposobienie żywe i wybuchowe, lecz nie dające się w żaden sposób zakwalifikować, jako patologiczne. Do orzeczenia tego przyłączył się prof. Olbrycht.

Zkolei adwokat Axer zadaje pytanie rzeczoznawcy Jankowskiemu, czy morderstwo, dokonane w Brzuchowicach nosi cechy charakterystyczne dla czynów popełnonych jeśli nie w stanie epileptycznym, to w stanie t. zw. zamroczenia epileptycznego, oraz czy badania Stasia Zaremby nie wykazały u niego jakichkolwiek cech charakteru epileptycznego. Prof. Jankowski odpowiada przecząco, twierdząc, że badanie psychjatryczne Stasia Zaremby, przeprowadzone w drodze wywiadu osobistego z ojcem jego i ciotką Kudełkową, nie dostarczyło żadnych podstaw do wyprowadzania podobnych wniosków. Z drugiej strony okoliczności, towarzyszące zbrodni w Brzuchowicach nie mówią za tem, aby tego dokonał epileptyk. Na tem zostało zakończone przesłuchiwanie rzeczoznawców.

Następnie dr. Axer imieniem ławy obrończej, powołując się na sprzeczności w opinji prof. Hirszfelda i prof. Olbrychta co do obecności krwi na chusteczce, wnosi, aby trybunał zażądał w tym względzie opinji fakultetu medycznego jednego z uniwersytetów polskich. Dalej obrońca prosi o zażądanie od dyrekcji szpitala powszechnego we Lwowie stwierdzenia, że matka Henryka Zaremby Stefanja przebywa w tym szpitalu, jako chora na delirium tremens.

Dalej wezwano i przesłuchano w charakterze świadka prof. Antoniewicza, który przewodniczył pierwszej rozprawie przeciwko Gogonowej. Następnie adwokat Ettinger wnosi o przesłuchanie biegłych z zakresu psychologji profesorów uniwersytetu warszawskiego dr. Baley'a oraz dr. Korczaka. Wreszcie adwokat Woźniakowski wnosi o przedstawienie sędziom przysięgłym zdjęć daktyloskopijnych ze ścian Lusi Zarembianki wraz z orzeczeniem znawcy — daktyloskopa, że ślady te pochodzą od ręki Stasia Zaremby. Adwokat Axer, powracając do swego pierwszego wniosku, uzupełnił go w tym kierunku, aby sąd zasięgnął opinji fakultetu medycznego co do sprzeczności poglądów dr. Dadleza ze Lwowa i prof. Olbrychta z Krakowa co do pochodzenia t. zw. rany Nr. 4. Jak wiadomo, w sprawie tej dr. Dadlez orzeka, że jest prawie wykluczone, aby rana ta mogła pochodzić od dźgania, podczas gdy prof. Olbrycht ewentualności takiej nie wyklucza.

—::()::—

Z pod znaku swastyki.

DZIEŃ URODZIN HITLERA.

BERLIN. (Pat). W całej Rzeszy uroczyście obchodzono dzień urodzin Hitlera, który dzisiaj ukończył 44 lata. Wszystkie dzienniki zamieściły artykuły okolicznościowe. W kościołach odbywały się nabożeństwa, poczem miały miejsce parady organizacyj wojskowych. Domy były bogato udekorowane flagami, wśród których przeważały sztandary ze swastyką. Kanclerz otrzymał telegramy z życzeniami od prezydenta Hindenburga, członków rządu Rzeszy, tysiące listów i podarunków. Bawarja oraz liczne miasta Rzeszy nadały Hitlerowi obywatelstwo honorowe.

NIETYKALNY.

BERLIN. (Pat). — Wychodzący w Dortmundzie dziennik „General Anzeiger" został dziś przez prezydjum policji skonfiskowany za umieszczenie portretu Hitlera, w którym władze dopatrują się złośliwej karykatury. Odpowiedzialny redaktor pisma został aresztowany, drukarnię obsadzili szturmowcy.

ROZWIĄZANIE „SOKOŁA" W TURYNGJI.

LIPSK, (Pat). — Według doniesień z miejscowości Meselwitz, miejscowa policja rozwiązała bez powodu, na zasadzie rozporządzenia o ochronie narodu i państwa, tamtejszego Sokoła, konfiskując jednocześnie sprzęt sportowy i wszelkie materjały organizacyjne.

Konsul polski w Lipsku wniósł w powyższej sprawie protest do turyngijskiego ministra spraw wewnętrznych.

GÓRNOLOTNA DEMAGOGJA.

BERLIN, (Pat). — W środę odbył się w Monachjum meeting narodowych socjalistów, na którym ministrowie sprawiedliwości Bawarji Frank i Prus Kerrl omówili zarządzenia ustawowe, zmierzające do rugowania Żydów z zawodu prawniczego w Niemczech. Minister Frank oświadczył, że historja daje narodowym socjalistom prawo do nieustępliwości w walce, której celem jest usunięcie Żydów z sal sądowych.

Minister Kerrl zaznaczył, że nie ma zamiaru przejmować się losem Żydów — prawników, którzy przez nową ustawę pozbawieni zostali chleba.

Pozatem selekcja dopuszczonych do wykonywania zawodu adwokackiego Żydów będzie bardzo grutowna i potrwać może kilka lat.

HARCE NA POGRANICZU FRANCUSKIEM.

PARYŻ, (Pat). — W okręgu Boulay, we wsi Marfin, odległej o 1 km. od granicy niemieckiej, zjawili się trzej osobnicy, przybyli z okręgu Saary, którzy poczęli wznosić okrzyki na cześć Hitlera i żądali, by ustępowano im z drogi jako hitlerowcom. Publiczność przez pewien czas obserwowała w milczeniu zachowanie się przybyłych, kiedy jednakże jeden z nich zawołał z groźbą: „Poczekajcie Francuzi, niedługo przyjdzie tu Hitler ze swemi batalionami i nauczy wa żyć porządnie", sprowokowana publiczność 2 hitlerowców siłą wyprowadziła poza granicę Francji, zaś trzeciego zmusiła do wzniesienia okrzyku na cześć Republiki Francuskiej.

DALSZE ZAKAZY DEBITU.

BERLIN, (Pat). — „Boersen Kurier" donosi, że rząd Rzeszy odebrał debit pocztowy polskiemu pismu, wychodzącemu w Katowicach, „Katolik Śląski" oraz dziennikowi, wydawanemu w Kownie „Lietuvos Zinios". Zakaz sowieckich „Izwiestij" i „Prawdy" został uchylony.

Gdańsk świętował...

GDAŃSK, (Pat). — Z powodu dnia urodzin Hitlera miasto, a zwłaszcza przedmieścia były udekorowane chorągwiami hitlerowskiemi, a gdzie niegdzie gdańskiemi.

Zeznania prof. Bartla
w procesie przeciwko Inż. Ruszczewskiemu.

WARSZAWA. (Pat). W dniu dzisiejszym w procesie przeciwko inż. Ruszczewskiemu zeznawał jako świadek prof. dr. Bartel w sprawie planów budowy poczty oraz związanych z tem kosztów. W zeznaniach dzisiejszych prof. Bartel wypowiada się kategorycznie co do odpowiedzialności inż. Ruszczewskiego za budowę.

Kronika telegraficzna.

— **Ojciec Święty** przyjął na specjalnej audjencji ks. Prymasa Hlonda.

— **Został zabity** w Brukseli w katastrofie motocyklowej Prezes Polskiego T-wa Emigracyjnego okręgu leodyjskiem p. Wacław Fontowicz.

Zatarg Sowietów z Japonją zaostrza się.

MOSKWA, (Pat). Zatarg o kolej wschodnio-chińską zaostrza się bardzo poważnie. W sprawie parowozów kolei wschodnio - chińskiej ponownie nastąpiła wymiana not między rządem mandżurskim a konsulem ZSSR. w Charbinie. Rząd mandżurski kategorycznie zażądał zwrotu parowozów oraz zapłaty za użytkowanie ich przez kolej sowiecką. Konsul ZSSR. odpowiedział, że parowozy stanowią bezsporną własność ZSSR. i że właśnie Związek Sowiecki żąda zapłaty od kolei wschodnio-chińskiej za ich długoletnie użytkowanie.

Jak słychać, nieopublikowana jeszcze odpowiedź Japonji na ostatnie demarche zastępcy komisarza ludowego Karachana wobec ambasadora japońskiego w Moskwie w sprawie przerwanej komunikacji na kolei wschodnio-chińskiej posiada brzmienie, nie mogące zadowolić strony sowieckiej. Rząd japoński miał odpowiedzieć, że sprawy kolei wschodnio-chińskiej należą wyłącznie do rządu mandżurskiego, Japonja zaś nie ponosi żadnej odpowiedzialności za działania tego rządu, a nawet za działania jego dowódców japońskich, będących z punktu widzenia państwa japońskiego osobami prywatnemi.

Kanclerz Dolfuss zadowolony z podróży do Rzymu.

WIEDEŃ, (Pt). — Dziś odbyło się posiedzenie głównego zarządu stronnictwa chrześcijańsko — społecznego, na którem kanclerz Dolfuss zdał sprawę z wyników podróży swej do Rzymu. Kanclerz oświadczył, że Mussolini okazał zupełne zrozumienie dla sytuacji rządu austrjackiego i republiki austrjackiej. Wyniki podróży rzymskiej są dla Austrji niezwykle pomyślne. Pobyt kanclerza w Rzymie przyczynił się do wyjaśnienia stanowiska Austrji w Europie Środkowej.

W dniu, gdy zapłoną stosy z książek.

NOWY YORK, (Pat). — W Hotelu „Pensylvania" w Nowym Yorku odbył się wiec z udziałem około 1000 delegatów z 600 organizacyj żydowskich Nowego Yorku oraz okolicznych stanów, reprezentujących 2 miljony członków. Na wiecu uchwalono urządzić 10 maja w Nowym Yorku masową demonstrację oraz pochód w celu zaprotestowania przeciwko ekscesom hitlerowskim. Wybrano umyślnie dla tej demonstracji dzień, w którym w Niemczech będą palone książki autorów żydowskich.

Tragiczny wypadek w „bieda-szybie".

KATOWICE, (Pat). — Na jednym z „Bieda — Szybów" w Szopienicach wydarzył się tragiczny wypadek. Podczas wydobywania belek z odkrywki nastąpiło gwałtowne obsunięcie się ziemi, która zasypała Ryszarda Sojkę i Oskara Stachonia. Straż ratownicza i pożarna po dwugodzinnej pracy wydobyła zwłoki Stachonia. Ciała Sojki z powodu dalszego obsuwania się ziemi dotychczas nie wydobyto.


Płk. Belina Prażmowski, który na czele polskiej kawalerji wkroczył do Wilna.

EUGENJA KOBYLIŃSKA-MASIEJEWSKA.

TŁUM NA DEFILADZIE.

...Znowu tłum niech tu przemawia, zejdźcie z drogi dygnitarze,
ja tu idę, Szary Człowiek, z historycznych dróg czeluści...
(Rząd bagnetów! Kordon lśniący! Dalej niech się nikt nie waży!)
Ja chcę spojrzeć w twarz Historji! Proszę puścić! Proszę puścić!

Ach, jak dużo już dni nędznych z potem pracy z czoła ściekło,
przyczaiłem się w zaułkach, drżąc o nędzny chleba kawał, —
teraz znów śni mi się kwiecień... Rezurekcja!... Złote piekło!...
Ja „Nikt" jestem, lecz chcę wiedzieć, jak wygląda polska sława!

Nie zapomnę, jak wołały zbłękitnione Wilna wieże
i jak tętnił bruk ulicy, w złotych trąbach lśniła radość,
więc zbudziłem się w zaułkach, chcę Cię widzieć, Brygadjerze,
by nakarmić oczy Polską, by się duszy stało zadość.

Więc spójrz na mnie z pod sztandarów, jak z pod drzew skłębionych w lesie
to ja jestem, ja tu stoję, człowiek szary, człowiek blady,
to my wszyscy pieśń o Tobie poprzez Polskę w dal poniesiem,
kiedy trąby już zamilkną, gdy odejdą defilady!...

Czyż być może, żeby kwiecień... złoty... krwawy już się prześnił?...
On ożywi sen spojrzeniem! Chodźcie bliżej, tutaj stańcie!
Nam jest ciężko! Nam jest trudno! Lecz nas w ręku trzymasz pieśnią.
Pieśnią trzymasz i spojrzeniem... Komendancie! Komendancie!

Tak! Jesteśmy polskich murów twarde cegły, szorstkie cegły...
Gdzie jest wyłom? Bierz, Ojczyzno — masz tu dużo cegieł ludzkich!
Po nas idzie wzwyż historja, po nas krwawych i poległych,
gdy obłąka nas ktoś pieśnią, jak obłąkał nas Piłsudski.

Z drogi wszyscy! Tłum przechodzi! Tłum o Wodzu pieśń układa,
ja tu idę, Szary Człowiek, z historycznych dróg czeluści —
ja tu stanę i zaśpiewam, gdy odejdzie defilada...
Idę spojrzeć w twarz Wielkości... Proszę puścić! Proszę puścić!

Przed międzynarodowym konkursem lotniczym w Polsce.

W przyszłym roku odbędą się w Warszawie międzynarodowe zawody samolotów. Zaszczytny ten obowiązek przypadł nam jako państwu, które w ostatnim konkursie berlińskim odniosło wspaniałe zwycięstwo.

Nie od rzeczy będzie zapoznanie się nieco bliżej z tem, co wszyscyśmy tak radośnie przyjęli a co niebawem miało się zamienić w żałobę po tragicznym zgonie por. Żwirki i inż. Wigury.

Red

Do roku 1932 na terenie międzynarodowego lotnictwa traktowani byliśmy narówni z Rumunją lub Jugosławją. Mieliśmy już wprawdzie kilka wyczynów sportowych, które świadczyły jedynie o pewnem wyszkoleniu sportowem pilotów, jako też o pracy nad przygotowaniem kadr zdolnych lotników. Nie mieliśmy jednak własnego typu samolotu ani też nie mogliśmy produkować całkowicie aparatów lotniczych w kraju ponieważ nie posiadaliśmy swych krajowych wytwórni. Sytuacja o tyle się polepszyła, że z chwilą skonstruowania pierwszego silnika pomysłu własnych inżynierów i wykonania go we własnych warsztatach, uniezależniliśmy się od zagranicy.

Ale mało tego: z chwilą wypuszczenia pierwszego samolotu, całkowicie przez się wykonanego, przychodzi niepokojąca chwila zwątpienia, co ten samolot jest wart, jaka jest jego sprawność w powietrzu. Trzeba go przeto wszechstronnie wypróbować, zbadać i porównać z samolotami innych państw. Do tego celu służą tak zwane konkursy samolotowe krajowe, na których się wypróbowuje sprawność wszystkich własnych typów samolotów, poczem dopiero można próbować sił swych z takimi rywalami, jak Niemcy lub Francuzi na terenie tak zwanych międzynarodowych konkursów samolotów turystycznych, noszących miano Challenge-ów.

Odbywają się one co dwa lata, a organizowane są kolejno w państwach biorących udział. Challenges owe mają niby na celu wyczyny sportowe, mają wykazać bezpieczeństwo i łatwość sportu lotniczego, w rzeczywistości jednak chodzi tutaj o zgoła co innego, pod tą niewinną przykrywką sportu czynione są próby i doświadczenia bardzo potrzebne wojsku.

Nie trzeba być fachowcem aby zdać sprawę z tego, że dobry lotnik sportowy w razie potrzeby będzie również niezłym lotnikiem wojskowym. Tem się też tłumaczy tłumny udział państw, chcących brać udział w tych międzynarodowych konkursach pomimo iż kosztują one wcale drogo i dla prywatnych kieszeni są niedostępne.

Challenge, zorganizowany przez aeroklub niemiecki w Berlinie, pomimo szalejącego na świecie kryzysu, był licznie przez poszczególne państwa reprezentowany. W szeregu stających do rywalizacji takich potęg lotniczych jak Niemcy, Francuzi, Włosi, mających swój własny mocno rozbudowany przemysł lotniczy, znaleźliśmy się po raz pierwszy jako zupełnie samodzielni. Pięć naszych maszyn, przysłanych na konkurs, pochodziło z polskich fabryk i były naszego własnego pomysłu konstrukcyjnego. O ile nasi lotnicy w osobach por. Żwirki, Orlińskiego, Bajana, Gedgowda i Karpińskiego, przelatując nad Berlinem mieli tremę czy aby nie będą kopciuchami w szeregu tak wybitnych rywali o tyle po ślicznie wykonanym z brawurą i stylem lądowaniu, okazało się, że się wstydzić nie mamy czego. Samoloty nasze wzbudziły odrazu zainteresowanie współzawodników zarówno pomysłowością konstrukcji jak i komfortem naszych kabin. Jasną było rzeczą, iż nie stoimy na zupełnie szarym końcu i że mamy również coś do powiedzenia, jeżeli chodzi o ulepszenie i wygody w awjatyce.

Na lotnisku w Staken pod Berlinem, ponieważ lotnisko w Tempelhoffie jest za bardzo ożywione, aby można było na niem odbywać próby konkursowe, ogólne zainteresowanie ściągnęły na siebie nasze aparaty pod nazwą R. W. D. t. j. skonstruowane przez inżynierów Rogalskiego, Wigurę i Drzewieckiego. Zwróciły uwagę na siebie i swoją lekkością. Również wielu ciekawych miały i tak zwane „Pezetele" czyli aparaty, wykonane przez Państwowe Zakłady Lotnicze. Ale jak wiadomo wygląd nie stanowi jeszcze o wartości rzeczy, czekaliśmy więc z niepokojem jak się będą spisywały nasze „Erwudziaki" w powietrzu.

Warunki konkursu były bardzo ostre i rygorystyczne, ponieważ chodziło tu o tak zwane samoloty lekkie sportowe przeto np. Anglja, która posiada świetne aparaty nie mogła wziąć udziału, nie posiadając maszyn odpowiedniej wagi, bowiem największy ciężar nie mógł przekraczać 480 kg. Francuzi też mieli z racji wagi sporo nieprzyjemności, za co zapisano im odpowiednie punkty karne, nie chcąc zupełnie pozbawiać prawa startu w konkursie. Natomiast nasze lekkie maszyny bez trudu zostały zakwalifikowane do udziału w konkursie.

Challenge Berliński miał na celu wykazanie, która z maszyn najbardziej nadaje się na typową maszynę turystyczną. Przeto i konkurencje były tak pomyślane, aby wykazać takie zalety maszyn jak małe zużytkowanie benzyny, wielką szybkość, łatwość startu i lądowania oraz wytrwałość motoru.

Od chwili wylądowania naszych maszyn wiadomo było, że Polacy będą groźnymi współzawodnikami, co też się wkrótce okazało faktem.

Już w próbie na zużycie benzyny tylko o dwa punkty uzyskaliśmy mniej niż najlepszy wynik, jaki zdobyli Włosi. Dalsze poważne zalety naszych maszyn okazały się przy próbach najwolniejszego lotu, w których zdobyliśmy **pierwsze** miejsce. Próba ta jest bardzo niebezpieczna, chodzi bowiem tutaj o to, aby przebyć dwukrotnie odległość 800 mtr. na wysokości 50 mt. **w czasie jak najdłuższym.**

W tym celu ustawia się maszynę pod kątem 45 stopni tak, że przód jest w górze a ogon w dole. Próba ta wymaga wielkiego napięcia nerwów: np. lotnik włoski Donati zemdlał podczas niej i przez pół godziny nie mógł się uspokoić. Uzyskaliśmy tutaj świetne zwycięstwo, bowiem lecieliśmy z szybkością zaledwie 57 klm. wówczas gdy punktacja zaczynała się od 63 klm. na godzinę, co jest rekordem nie do pobicia.

Po tak zwanych próbach technicznych, które miały wykazać te lub inne zalety, maszyn, odbyła się najważniejsza konkurencja: — lot dookoła Europy na trasie przeszło **7 tysięcy kilometrów.** Punkty przelotowe, czyli tak zwane kontrolne, wiodły przez Warszawę, Pragę, Wiedeń, Rzym, Paryż i Göteborg. Trasa nastręczała wiele trudności, ponieważ trzeba było lecieć przez Alpy, dwukrotnie przelatywać nad morzem, przedzierać się przez chmury, pokonywać silnie wiejące wiatry. Wystartowało do tej najważniejszej próby **85 samolotów**, w siedmiu piątkach. Lotnicy nasi po wystartowaniu z Berlina zastosowali taktykę oszczędzania motoru do etapów końcowych, wówczas gdy inni rozwinęli maksymalną szybkość, do jakiej zdolne były silniki. Dzięki temu w początkowych etapach lotnicy nasi dawali się prześcigać innym, którzy nie szczędzili swych silników: Czesi np., którzy wystartowali po nas użyli całej zdolności swych silników, i początkowo szli z lepszemi wynikami. Lecz niebawem się okazało, że taktyka naszych lotników była lepszą.

W drodze odpadali lotnicy raidowi jeden po drugim: oto Szwajcarzy muszą zaniechać dalszego udziału w locie, kilku Niemców również odpada. Rząd włoski widząc przegraną swej ekipy, polecił wycofać się z dalszych etapów. I nasza ekipa zmniejszyła się o jednego, bowiem rozchorował się kpt. Orliński i musiał zrezygnować z dalszego lotu. Od Paryża było wiadome, że decydująca walka rozegra się między Niemcami a Polakami; najgroźniejszym rywalem był lotnik niemiecki Poss.

Po siedmiodniowych zmaganiach lotnicy nasi zakończyli lot dookoła Europy. Została jeszcze jedna próba — był to wyścig na przestrzeni 300 klm. Dotychczas szanse Polaków były najlepsze, staliśmy na pierwszem miejscu, mając 456 punktów, za nami na drugiem miejscu uplasował się Niemiec Poss, mając o sześć punktów tylko mniej. To też ta ostatnia próba kosztowała najdrożej naszych lotników, od niej zależało, aby nie zmarnować wysiłku całego raidu.

Wynik wypadł imponująco: zajęliśmy bezapelacyjnie pierwsze miejsce, wydzierając puhar narodów z rąk Niemców, którychby został własnością w razie zwycięstwa.

Po denerwującem wyczekiwaniu kierownik zawodów von Hoepner, ogłasza zwycięstwo Polaków. Orkiestra gra „Boże coś Polskę" a sztandar biało-amarantowy powiewa na maszcie lotniska berlińskiego...

—::()::—

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Wybił teściowej zęby.

Z Mołodeczna doneszą: We wsi Połoczany, tej samej gminy, Stanisław Hermanowicz miejscowy włościanin, pobił swą 80-letnią teściową Paulinę Kacanowską, zadając jej według orzeczenia lekarza ciężkie obrażenia. — Kaczanowska ma ranę na czole i wybitych kilka zębów. Przyczyna zajścia była najpierw bójka na tle nieporozumień majątkowych. — Sprawą zajął się p. wiceprokurator w Wilejce.

Nowa Wilejka.

ŚWIĘCONE DLA BEZROBOTNYCH.

Komitet Opieki nad Wsią Wileńską, którego przewodniczącą i protektorką jest jak wiadomo Pani Premjerowa Prystorowa, urządził w Wielką Sobotę tradycyjne „Święcone" dla bezrobotnych m. Nowej Wilejki i okolicznych wiosek. W godzinach obiadowych zebrało się do gmachu b. Warszt. Kol., gdzie mieści się Dom Ludowy, około 300 osób, do których wygłosił okolicznościowe przemówienie ks. prob. E. Nowak, i poświęcił dary w postaci jajek, kiełbasy i białych bułek. Członkowie Komitetu złożyli bezrobotnym życzenia świąteczne, poczem nastąpiło rozdanie wyżej wymienionych darów. Serdeczne i jednogłośne podziękowania, jakie bezrobotni złożyli członkom Komitetu, świadczą najlepiej o wdzięczności bezrobotnych dla Komitetu Opieki nad Wsią Wileńską.

Wspomnieć należy że w trosce o polepszenie doli mieszkańców wiosek wileńskich, jak również o podniesienie kultury i dochodowości małorolnych gospodarstw, Komitet Opieki nad Wsią Wileńską już w najbliższych dniach rozpocznie akcję rozdawania drzewek owocowych. Akcja ta zapoczątkowana będzie świętem sadzenia drzewek.

Oszmiana.

Z KLUBU MYŚLI PAŃSTWOWEJ

Dnia 18 b. m. odbyło się w Oszmianie zebranie miejscowego koła Żydowskiego Klubu Myśli Państwowej pod przewodnictwem p. Abrama Strugacza. Referat n. t. „Niemcy, Polska, Żydzi" wygłosił p. dr. Adolf Hirschberg, akcentując szczególnie potrzebę skonsolidowania społeczeństwa w Polsce dla przeciwstawienia się imperjalistycznym zakusom dzisiejszych Niemiec na zachodnie obszary Rzeczypospolitej.

Po obszernej dyskusji, w której brali udział pp. dr. Lewin, Sołoducho, dr. Perls, inż. Strugacz i inni, podzielając jednomyślnie stanowisko prelegenta, uchwalono wyłonić Komitet, który zajmie się organizacją bojkotu towarów niemieckich i popieraniem wytwórczości krajowej w pow. oszmiańskim.

Z pogranicza.

SPŁAW DRZEWA NA POGRANICZU.

Spław drzewa rzekami granicznemi jest już w całej pełni. Codziennie spławia się Mereczanką, Niemnem i Wilją około 20—30 tratw z budulcem, zakupionym przez związek eksporterów miejscowych i firmy zagraniczne. Drzewo spławiane rzekami granicznemi, przechodzi bez żadnych przeszkód ze strony litewskiej straży granicznej.

BÓJKA STRAŻNIKÓW PRUSKICH Z KOMUNISTAMI.

Na granicy pruskiej w okolicy Raczek między grupą osobników, a strażnikami pruskimi wywiązała się onegdaj w nocy strzelanina w czasie której postrzelono strażnika oraz dwóch cywilnych, z policji politycznej.

Jak się okazało, grupa zbiegłych komunistów z obozu dla internowanych i więzionych działaczy politycznych z okolic Węgoborka, usiłowała przedostać się do Polski. Na granicy dostali się oni w zasadzkę straży pruskiej, z którą stoczyli ostrą walkę — Trzech zbiegów w pościgu mieli strażnicy i policjanci zastrzelić.

NIEUDANA PODRÓŻ PRZEZ ROSJĘ BEZ PIENIĘDZY.

Na odcinku granicznym Stołpce wysiedlono z granic Rosji Sowieckiej dwóch osobników, rzekomo Niemców, którzy podjęli się bez żadnych środków pieniężnych przebyć całą Rosję Sowiecką. Wysiedleni H. Bubolc i K. Kasal dostali się do Rosji przez Łotwę, a ponieważ nie mieli zezwolenia przebywania na terenie Z. S. R. R. dostarczono ich do Niegorełoje i wysiedlono do Polski.

Bubolca i Kasala przywieziono do granicy pruskiej i z polecenia władz polskich wysiedlono do Prus Wschodnich, skąd rzekomo pochodzą.

PRZEDOSTAŁ SIĘ DO POLSKI, BY ODNALEŹĆ ZAKOPANY SKARB.

W rejonie odcinka granicznego Rubieżewicze zatrzymano pewnego osobnika, który podał się za Matwieja Kołasowa, obywatela sowieckiego i oświadczył, iż dostał się do Polski nielegalnie celem wydobycia skarbu, zakopanego przez jego kolegę, zmarłego przed miesiącem w okręgu połockim, a będącego w 1920 roku w Polsce z armją Gaja. W czasie odwrotu armji sowieckiej kolega jego niedaleko Nowogródka zakopał garnek z biżuterją i złotemi monetami. Przed śmiercią wręczył umierający Kołasowi plan, gdzie rzekomo miał być ukryty skarb.

Podczas rewizji u Kałasowa znaleziono rzeczywiście wspomniany plan.

Wczoraj koło Nowogródka przeszukano owe miejsce, lecz nadaremnie, gdyż skarbu nigdzie nie znaleziono.

Kałasowa zatrzymano do dyspozycji władz.

Z ziemi Jugosłowiańskiej.



Do najpiękniejszych ziem Królestwa Jugosłowiańskiego należy dawne królestwo Czarnogórskie. Zdjęcie nasze przedstawia niezwykle malowniczy widok na rzekę Celina, płynącą głębokim wąwozem.

Nowości wydawnicze.

— Kodeks Sądów Polubownych przepisu księgi trzeciej Kodeksu Postępowania Cywilnego poprzedzone wstępem, zawierającym rzut oka na sądownictwo polubowne i objaśnione na podstawie materjałów Komisji Kodyfikacyjnej, literatury, oraz orzecznictwa sądów polskich z przepisami o stałych sądach i komisjach polubownych i o klauzulach arbitrażowych opracowali Dr. Stanisław Gołąb, prof. Uniw. Jagiell. i Dr. Zygmunt Wusatowski, adwokat. Księgarnia Powszechna. Kraków, str. 238.

Kodeks postępowania Cywilnego, a znim i przepisy o sądach polubownych weszły dopiero niedawno w życie. To też oddzielne wydanie Kodeksu Sądów Polubownych, a szczególnie z dobremi objaśnieniami, jest bardzo na czasie. Kodeks S. P. wydany przez Księgarnię Powszechną jest apracowany bardzo dokładnie i wyczerpująco. Ze względu na bardzo jasne ujęcie materjału może służyć nie tylko dla prawników lecz i dla szerokich sfer społeczeństwa.

— Dr. Ignacy Rosenbluth, sędzia okręgowy. Wzory Procesowe, według Kodeksu Postępowania Cywilnego w brzmieniu Obwieszczenia Ministra Sprawiedliwości z 1-go grudnia 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 112, poz. 934) z uwzględnieniem prawa materjalnego wszystkich dzielnic, z przedmową D-ra Stanisława Gołąba prof. Uniwer. Jagiellońskiego. Część I: Wzory pozwów, skarg, środków odwoławczych, i innych pism procesowych. Część II: wzory wyroków, postanowień i protokółów sądowych. Kraków. Księgarnia Powszechna. Część I, str. 361, Część II, str. 383.

Dawniej obowiązywały w Polsce różne Kodeksy Postępowania Cywilnego, więc też i różne były, a niejednokrotnie i całkowicie odrębne formy procesowe. Obecnie zaś po wprowadzeniu na terenie całego państwa jednolitego Kod. Post. Cyw. — sprawa ujednostajnienia form procesowych jest dla sądownictwa i palestry kwestją bardzo ważną. To też z zadowoleniem należy powitać taki pierwszy projekt ujednostajnienia form procesowych, jaki mjest dzieło sędziego okręgowego dr. I. Rosenblutha. Podaje ono w I-ej części, przeznaczonej dla palestry — 85 wzorów, a w II-giej części — dla sędziów — 137 wzorów. Wzory Procesowe dr. I. Rosenblutha odznaczają się jasnością i obejmują najbardziej różnorodne sprawy i wypadki, więc mogą z nich korzystać i nieprawnicy.

(WG).

— „...A BĘDZIESZ PIĘKNA I MŁODA" Tak efektownem hasłem, taką uwodzicielską obietnicą można podbić wszystkie kobiety na kuli ziemskiej — bez względu na rasy, klasy, kolory skóry, poglądy polityczne i temperamenty.. Dziwnem się wydaje, że hasło to dotychczas nie zostało należycie wyzyskane przy wyborach do parlamentów. Boże drogi, ileż wyborczyń dałoby się posiekać za sztandar z podobną obietnicą! To nie byłaby już jakaś tam hitlerjada, ale spontaniczny ruch całej pięknej połowy rodzaju ludzkiego. Nie trzeba wcale być genjuszem, jak z tego widać, żeby móc zorganizować mocną, solidarną i jedyną międzynarodówkę.

Można być piękną, można być młodą — należy tylko wiedzieć po jakiej drodze idzie się do tego celu.

Wyczerpującem omówieniem najnowszych podejść do owego świętego dla wszystkich kobiet celu zajmuje się wydany ostatnio przez **„Bibljotekę Przeglądu Kobiecego"**, almanach o charakterze stałego poradnika p. t. „...a będziesz piękna i młoda". Wydawnictwo zostało opracowane przez szereg wybitnych lekarzy — specjalistów i kierowniczki najbardziej znanych warszawskich instytutów kosmetycznych pod redakcją Henryka Tałłana. Na specjalne podkreślenie zasługują pierwszorzędne artykuły: Dr. J. Iwanowskiej, Dr. J. Mozołowskiej, D-ra T. E. Sokołowskiego, D-ra M. Pekera, Heleny Brzezińskiej świetny feljeton wstępny J. Kiewnarskiej — (Weld). Każdy z wymienionych artykułów będzie niewątpliwie wielką atrakcją dla czytelniczek, gdyż wszędzie pełno znakomitych przepisów i rzeczowych porad.

Niemniejszą napewno atrakcją jest dział ankietowy, w którym o sposobach pielęgnowania urody mówią Panie: C. Bologna, M. Berezowska, M. Ćwiklińska, M. Gorczyńska, N. Grudzińska, L. i Z. Halamy, M. Kamińska, H. Konopacka — Matuszewska, Z. Lindorfówna, K. Łunińska, H. Makowska, M. Malicka, Nora Ney, H. Ordonówna, M. Pate, Z. Pogorzelska, I. Pokrzywnicka, J. Romanówna, Z. Slaska., J. Smosarska, Z. Stryjeńska, Greta Turnai.

Pod względem graficznym omawiany almanach stoi na poziomie najefektowniejszych tego typu wydawnictw zachodnio — europejskich. Cena egz. zł. 5 — bez przesyłki pocztowej. Egzemplarze można zamawiać w „Bibljotece Przeglądu Kobiecego" w Warszawie — Kredytowa 16.

Dużo może się dowiedzieć każda dbająca o swą urowę kobieta z owego nowego almanachu. A kobiet takich niewątpliwie nie brakuje.

Kb.

Współzawodnictwo autobusów z koleją.

Przesilenie życia ekonomicznego w nadzwyczaj dotkliwy sposób dało się odczuć w naszem kolejnictwie. Znaczne zmniejszenie się ruchu osbowego, oraz katastrofalny wprost spadek przewozów towarów nie możemy kłaść tylko na karb zubożenia społeczeństwa, oraz ciężkich warunków w jakich znajdują się nasze sfery kupieckie i przemysłowe. Postęp współczesnego życia, oraz szukanie tańszych przewozów, przy obecnej drogiej taryfie kolejowej, odebrał jeśli nie 50 proc., to blisko tego, i pchnął na drogę tańszego i wygodniejszego przewozu — autobusami.

Ruch samochodowy w Polsce datujący swój szybki rozwój już od r. 1922, pierwotnie nie opłacający większych podatków na rzecz Państwa, stał się z czasem tak groźnym konkurentem kolei, że już w r. 1928 rozporządzenie Rady Ministrów nadało mu pewną organizację, w celu bezpieczeństwa podróżnych. W r. 1931 po wejściu w życie Ustawy o państwowym funduszu drogowym mniemano, że znaczne świadczenia, nałożone na pojazdy mechaniczne załamują częściowo wzmagający się stale towarowy i osobowy ruch autobusów i kolej odzyska część przynajmniej utraconych przewozów. Ustawa w gruncie rzeczy była koniecznością, bo zagranicą w niektórych państwach, autobusy opłacają znacznie większe podatki niż w Polsce, ale przesilenie gospodarcze dające się już tak silnie odczuć w dziedzinie przemysłu i handlu od r. 1930 obniżyło skalę życia, powodując zniżkę cen i drożyznę pieniądza. Nic więc dziwnego, że pdzedsiębiorstwa konkurujące z P. K. P. nie ugięły się pod ciężarem nowych świadczeń, lecz kilkakroć zwiększyły swe przewozy, dając dogodniejsze warunki interesantom od kolei. (Dla przykładu przytaczam, że w r. 1930 autobusy osobowe przewiozły 55 miljonów osób, co stanowi około 32 proc. ruchu kolejowego).

Małe, słabe finansowo firmy autobusowe uległy likwidacji, nie mogąc wytrzymać konkurencji dużych przedsiębiorstw, opartych nieraz o kapitał zagraniczny.

Powstało cały szereg stałych dalekobieżnych linij, jak np. Warszawa—Łódź, Warszawa—Wilno i t. p.

Na jesienną sesję sejmową b. r. Rząd opracował już projekt zmiany Ustawy o Państwowym funduszu drogowym, który nałożyłby nowe świadczenia na wszelkie pojazdy, a w pierwszym rzędzie ugodziłby w przedsiębiorstwa autobusowe. Nie można krytykować słuszności tego projektu, bo jeśli wziąć pod uwagę wartość przedsiębiorstwa P. K. P. szacowanego w przybliżeniu na kwotę 20 miljardów zł. i porównać wartość kapitału zaangażowanego w ruchu samochodowym który nie przekroczy sumy 70 miljonów, — rzeczą jest jasną, — że Państwo winno stanąć w obronie swego majątku, utrzymanie którego pochłania rocznie miljonowe kwoty.

Jednak kolej chcąc w swoim ręku utrzymać monopol przewozów, nie może zbyt jednostronną toczyć walkę z autobusami, zabijając groźnego konkurenta ciężarem nowych podatków.

Pomijając już konieczność obniżki obecnej taryfy niedostosowanej do poziomu „kryzysowych" cen, należałoby linje autobusowe podzielić na dwie zasadnicze kategorje: na konkurencyjne z koleją, t. j. takie, których trasa biegnie równolegle do toru kolejowego i które należałoby opodatkować kilkakroć wyżej od niekonkurencyjnych, dowozowych do kolei, które w przeciwieństwie do pierwszych, mogą oddać P. K. P. bardzo wielkie korzyści.

Tego dotychczas nie uwzględniano, a jednak taki podział i uzależnienie od rodzaju trasy przewozów ciężarów podatkowych, rozwiązałoby i ułagodziłoby do pewnego stopnia istniejącą walkę P. K. P. z autobusami.

Kiejstut Woj. Downarowicz.

Próbny transport artykułów zwierzęcych do Z. S. R R.

W początkach bieżącego miesiąca wysłano do Moskwy dla sklepów „Torgsinu" pierwszy próbny transport polskich artykułów produkcji zwierzęcej, składający się z jednego wagonu wieprzowiny, wołowiny, cielęciny, baraniny, słoniny i smalcu.

O ile ten pierwszy transport, przez importerów sowieckich zostanie przyjęty przychylnie, należy oczekiwać wzmożenia się eksportu powyższych artykułów do ZSSR i zawarcia szeregu dalszych tranzakcyj.

Dwa teatry czy jeden?

Dyrektor Szpakiewicz najpoważniejszym kandydatem.

Ze źródeł miarodajnych dowiadujemy się, że zgodnie z terminem przewidzianym w kontrakcie magistrat wypowiedział umowę ZASP-owi na prowadzenie teatrów miejskich w Wilnie. Jak już w numerze wczorajszym donosiliśmy ZASP w przyszłym sezonie teatrów prowadzić nie będzie natomiast, jeżeli chodzi o Wilno, wysunie swego kandydata. Podług posiadanych wiadomości nieoficjalnych kandydatem ZASP-u ma być nadal dyrektor Szpakiewicz. Jest on również popierany przez magistrat.

Aczkolwiek kwestja personalna nie została jeszcze ostatecznie zdecydowana, w kołach samorządowych dyrektora Szpakiewicza uważają za kandydata „murowanego".

Przed kilku dniami dyrektor Szpakiewicz złożył memorjał do magistratu, w którym proponuje prowadzenie w przyszłym sezonie jednego tylko teatru dramatycznego na Pohulance. W teatrze tym kilka razy do roku, w myśl projektu dyr. Szpakiewicza, mają być dawane przedstawienia operowe. Jeżeli chodzi o muzykę lżejszą, to ta ma być reprezentowana przez kino „Rewję", gdzie poza filmem organizowane mają być rewje i operetki. Dyrektor Szpakiewicz wyraża pogląd, że subsydjowanie przez miasto drugiego teatru jest rzeczą niewskazaną, gdyż stwarza on dla teatru dramatycznego bardzo silną konkurencję.

Jednocześnie złożony został do magistratu memorjał przez dyrektora Śmiałowskiego. W memorjale tym Dyrekcja teatru Lutnia reflektuje na odnowienie kontraktu pod warunkiem jednak dalszego subsydjowania przez miasto teatru śpiewnego.

Obecnie więc wyłoniła się kwestja czy w przyszłym sezonie Wilno będzie posiadało dwa teatry czy jeden. W sprawie tej odbędzie się wkrótce posiedzenie magistratu, na którem zostaną szczegółowo rozpatrzone oba memorjały.

—oo—

Obchód 14-ej rocznicy zdobycia Wilna i Święcone u peowiaków.

We środę 19 b. m. odbył się w lokalu Związku Peowiaków w Ogrodzie po-Bernardyńskim obchód uczczenia 14-tej rocznicy wyzwolenia Wilna.

Przy stole, zastawionym święconem zebrało się przeszło 80-ciu peowiaków, do których okolicznościowe przemówienie wygłosił Prezes Okręgu P. O. W. — Minister Witold Staniewicz. W swem przemówieniu p. Prezes omówił wypadki z przed 14-tu lat, podkreślając, że nietylko przeszłość naszego miasta i kraju leży w rękach tych, co go w owym pamiętnym roku zdobyli. W trakcie przemówienia p. Prezes wzniósł okrzyk **ku czci Marszałka Piłsudskiego**, wielokrotnie powtórzony przez zebranych. Następnie uczestnicy zasiedli do stołów. W trakcie wieczerzy odśpiewano szereg piosenek legjonowych, na zakończenie zaś — Pierwszą Brygadę. Zebranie przeciągnęło się długo, dzięki bardzo miłej, koleżeńskiej atmosferze, panującej na sali.

Do Związku zgłoszono akcesy szeregu byłych peowiaków, nie biorących dotychczas udziału w pracach organizacji. Między innymi zgłosił swój akces, jako były peowiak — kurator Szelągowski.

Z pośród zaproszonych pokrewnych organizacyj był reprezentowany na obchodzie Związek Obrońców Wilna, Związek Polaków z Ziemi Kowieńskiej oraz Klub Włóczęgów. **Sp.**

Ceny lnu zdradzają tendencję zwyżkową.

Wzmożone zapotrzebowanie na len ze strony przędzalni krajowych przyczynia się do tego, że większość transportów lnu z Wileńszczyzny była sprzedawana w kraju, na eksport wychodziły jedynie pakuły lniane, które są w nieznacznym tylko stopniu zużytkowane w przemyśle krajowym. Wywóz pakuł lnianych w marcu rb. nie przekroczył cyfry 250 tonn. Dowozy lnu na rynku lnianym wobec znacznego wyczerpania się zapasów ze zbiorów z roku ubiegłego, są obecnie bardzo ograniczone. Ceny lnu w związku ze spadkiem podaży kształtują się w dalszym ciągu zwyżkowo.

Powstanie „Terpsmołu".

Ostatnio obradował w Wilnie zjazd fabrykantów smoły i terpentyny, którego zadaniem było zorganizowanie wszystkich producentów z terenu województw północno-wschodnich dla skuteczniejszej obrony interesów gospodarczych i zorganizowania zbytu produktów terpenciarni i smolarni. W wyniku zjazdu powstał związek pod nazwą „Terpsmol" z siedzibą w Wilnie, który ma równocześnie charakter organizacji producentów i biura sprzedaży zarówno dla rynku krajowego, jak i na eksport.

Nowelizacja podatku spadkowego.

Jak się dowiaduje Ajencja „Iskra", ministerstwo skarbu nie zamierza wydawać rozporządzenia wykonawczego do ogłoszonej ostatnio w Dzienniku Ustaw noweli do ustawy o podatku spadkowym i od darowizn. Postanowienia bowiem tej ustawy są jasne i wyczerpują niemal całkowicie postępowanie. Ustawa ta ma doniosłe znaczenie dla podatników, zalegających z podatkiem spadkowym i od darowizn. W wypadku jednak wątpliwości co do postępowania przy wpłacaniu tych podatków, podatnicy powinni zwracać się do właściwych urzędów skarbowych, które otrzymały instrukcje od ministerstwa skarbu o sposobie postępowania przy stosowaniu przepisów nowej ustawy.

Nowe przepisy o podatku spadkowym i od darowizn wprowadzają szereg ulg przy obliczaniu całego podatku. Wyznaczone jednak uprzednio raty należnego do zapłacenia podatku muszą być wpłacone w oznaczonych pierwotnie sumach i w wyznaczonych terminach. Raty te będą uwzględnione przy ostatecznym obliczeniu przez władze skarbowe, jeżeli podatnik skorzysta z ulg, przewidzianych nowemi przepisami i zapłaci do dnia 1 stycznia 1934 roku cały podatek, obliczony systemem ulgowym. (Iskra).

—::()::—

Zjazd delegatów Izb Rzemieślniczych.

W dniach 29, 30 kwietnia i 1 maja r. b. odbędzie się w Poznaniu zjazd Izb Rzemieślniczych w Polsce. Z Wilna na zjazd ten wyjeżdża Prezydjum Wil. Izby Rzemieślniczej w osobach pp. Prezesa Szymańskiego, wiceprezesa ławnika Kruka i dyrektora Młynarczyka.

Z życia Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami w Wilnie.

Z wielostronnej działalności Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami w Wilnie między innemi zasługują na wyróżnienie i poparcie przez szeroki ogół miłośników zwierząt.

1) Ambulatorjum T-wa, mieszczące się przy ulicy Píóromont Nr 11 m 10 prowadzone pod kierownictwem d-ra weterynarji p. Józefa Dowgiałły i czynne codziennie (za wyjątkiem świąt) od 4—5 wieczór, a w dnie świąteczne od 10—11. Porady w ambulatorjum udzielane są na warunkach ulgowych, a w wypadkach ubóstwa zgłaszającego się bezpłatnie.

2) Cywilna szkoła kucia koni mieszcząca się przy ul. Łukiskiej Nr 3 w lokalu udzielonym na ten cel bezpłatnie przez Magistrat m. Wilna. Kierownictwo administracyjne spoczywa w ręku wiceprezesa T-wa gen. bryg. w st. spocz. p. Zygmunta Rymkiewicza (Beliny 16—11). Fachowym kierownikiem i wykładowcą jest doktór wet. p. Józef Dowgiałło.

Pierwszy kontrolny tygodniowy kurs przy szkole dla majstrów-kowali z miasta Wilna odbył się w miesiącu lipcu ub. r., egzamin z wynikiem dodatnim złożyło 8 kursantów. — Szkoła faktycznie została uruchomiona dopiero w styczniu br.

Pierwszy kurs miesięczny ukończyło z wynikiem naogół dostatecznym 22 kowali z powiatu wileńsko-trockiego, a drugi 21 kowali z powiatu oszmiańskiego i wileńsko-trockiego. Następny kurs rozpocznie się w dniu 24-go kwietnia rb.

Opłata za naukę wynosi miesięcznie 15 zł. a za mieszkanie w internacie 5 zł. Wszelkich informacyj udziela Sekretarjat Towarzystwa mieszczący się przy ul. Żeligowskiego 4 i czynny codziennie za wyjątkiem świąt od g. 6—7 wieczór.

Nie potrzeba się chyba rozwodzić o konieczności prawidłowego podkuwania koni dla celów gospodarczych i wojskowych, — przy sprawdzaniu jednak praktycznego i teoretycznego przygotowania kowali-fachowców do pełnienia zawodu podkuwaczy koni, takowe naogół okazało się niedostateczne.

Należy więc przypuszczać, że czynniki gospodarcze i samorządowe poprą usiłowania Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami w tym kierunku przez zachęcanie do zgłoszenia się na kursa odnośnych kandydatów oraz ze względu na obecny kryzys przez subsydjowanie tychże, ewentualnie T-wa.

3) Konkurs na wypracowania T-wa Opieki nad Zwierzętami w Wilnie.

Zarząd Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami w Wilnie w porozumieniu z Kuratorium O. S. W. mając na celu wychowawcze znaczenie propagowania haseł poznania i umiłowania przyrody żywej wśród młodzieży szkolnej, ogłasza konkurs z nagrodami za trzy najlepsze opracowania tematów:

1) Dla klas starszych w szkołach średnich ogólno-kształcących i zawodowych „Rola zwierząt w rozwoju kultury ludzkiej".

2) Dla uczniów szkół powszechnych i młodszych klas (1—4) szkół średnich: „Jakie dziedziny pracy ludzkiej i w jakim stopniu zależne są od życia i zdrowia zwierząt".

WARUNKI KONKURSU:

1) Opracowanie tematu winno obejmować od trzech do sześciu stron pisma maszynowego.

2) Prace należy przesyłać do Kuratorjum OSW. od 1 do 15 maja rb. z podaniem nazwy szkoły i nazwiska autora.

3) Młodociani autorowie 3-ch najlepszych prac otrzymają nagrody w postaci wartościowych książek i żetonów T-wa ONZ.

4) Jedna ewentualnie więcej z prac nagrodzonych będzie wygłoszona przez Radjo Wileńskie.

5) Wyniki konkursu zostaną ogłoszone w Dzienniku Urzędowym KOSW oraz w miejscowych czasopismach i przez Radjo Wil.

R A D J O

WILNO.

PIĄTEK, dnia 21 kwietnia 1933 r.

11.40: Przegląd prasy. Kom. meteor. Czas. 12,10: Muzyka z płyt. 13,20: Kom. meteor. 14.40: Program dzienny. 14.45: Utwory Mendelssohna (płyty). 15,15: Giełda rolnicza. — 15,25: Kom. Wil. Tow. Org. i Kół. Roln. 15,35: Muzyka z płyt. 16,20: „Zjednoczenie Niemiec" — odczyt dla maturz. 16.40: „O przedziebiemiach wiosennych" — odczyt. 17.00: Koncert 17,55: Program na sobotę. 18.00: „Odrodzenie Państwa Polskiego" — odczyt. 18,20: Odczytywanie wierszy konkursowych. 19,00: Codzienny odcinek powieściowy. 19,10: Rozmaitości. 19,10: Przegląd prasy roln. kraj. i zagr. 19.30. „Co wiemy o reklamie"? 19.45: Pras. dz. radj. 20.00: Pogad. muzyczna. 20,15: Koncert symfoniczny z Filharm. Warsz. — „Pieśniarz powstania listopadowego" — felj. 22,40: Wiadomości sportowe. Kom. meteor. 23,00: Muzyka taneczna.

WARSZAWA.

PIĄTEK, dnia 21 kwietnia 1933 r.

15,35: Przegląd wydawnictw. 15,50: Płyty..

O F I A R Y.

Zamiast wizyt świątecznych urzędnicy Izby Skarbowej na Schronisko Sierot im. Marszałka J. Piłsudskiego na Antokolu zebrali kwotę 44 zł. 40 gr. (czterdzieści cztery złote 40 gr.)

Czarodziej od dolarów.

— Dzieńdobry panu, panie Nowik.

— Dzieńdobry panu, panie Rapp.

— Jak panu rozkwita handel wieprzowinką, cielęcem udziem i tak dalej?

— Rozkwit ten podobny jest poniekąd do kwiatu.

— To znaczy?

— Po kilku dniach rozkwitania wydziela zapach. Towar niesprzedany zaczyna cuchnąć.

— To znaczy interes stoi bardzo kiepsko. Tak. Pan, panie Nowik, nie umie prowadzić interesu. Nie umie mnożyć pieniędzy. A pana gotówka lubi, bo ma pan dolary. Może nieprawda?

— Dolary mam, owszem, trochę, ale pomnażać ich w tych ciężkich czasach to chyba sam Kryzys nie potrafiłby.

— Jak pan ma dolary, to o co chodzi. Zrobmy interes! Pokażę panu sztukę robienia dwóch dolarów z jednego.

W odpowiedzi na tę propozycję pan Bolesław Nowik, właściciel jatki mięsnej przy ulicy Zarzecze 14-a, zaśmiał się złowrogo.

— Nabieranie gościa na kawał. Znamy te robienia dolarowe, które się kryminałem kończą.

— Kryminał, kryminałem, panie Nowik, a ja panu powiem, że spróbować można. Niczem pan nie ryzykuje.

Po dłuższem namawianiu, Rapp przekonał pana Nowika i tytułem próby, przed uruchomieniem fabryczki dolarów na większą skalę, Rapp z dwudolarowego banknotu zrobił dwa banknoty po dwa dolary. W tym celu w ciemnym pokoju, szepcząc jakieś tajemnicze zaklęcia, oblał banknot zagadkowym płynem, wsadził go pod kłodę drewnianą i po pewnym czasie wyjął podwojony.

— Fokus, pokus, a nie mówiłem! — zawołał triumfująco, wręczając panu Nowikowi dwa nowiutkie banknoty.

Pan Nowik udał się natychmiast do banku, gdzie przyjęto banknoty bez żadnych zastrzeżeń.

— Zamykam jatkę, dość harowania, będę miljonerem! — oświadczył Rappowi i wytrząsnął jak z rękawa całe swoje oszczędności w sumie 467 dolarów i 335 złotych. — Zakładaj fabrykę, nie pożałujesz, wynagrodzę po królewsku!

Rapp w krótkim czasie „założył" fabrykę, to znaczy — kupił żelazną kasetkę, sprężyne od materacu, papieru, bibuły i t. p. drobiazgi.

Wieczorem w mieszkaniu pana Nowika przystąpiono do „produkcji". Dolary pana N., oblane płynem, zginęły w kasecie, gdzie, jak oświadczył Rapp, musiały przeleżeć 10 godzin. Rapp wyszedł potem na spacer, polecając N. by ten pilnował kasety. Po dziesięciu godzinach pan Nowik odważył się zajrzeć do kasety i zrozumiał, że padł ofiarą sprytnego aferzysty. Dolarów w kasetce nie było. Wyszły „na spacer" razem z Rappem.

— Wysoki sądzie, utraciłem nietylko wiarę w czarodziejskie sztuki, ale i całe swoje oszczędności — skarżył się pan Nowik przed sądem. — Proszę zasądzić od Rappa 467 dolarów, 335 złotych w banknotach i 7 zł. 50 gr. w bilonie.

— Panie sędzia, pan Nowik lubi bardzo pieniądze. Zapewniam pana, że dolarów było znacznie mniej, a i złotówek też. Proszę o łagodny wymiar kary.

Sąd skazał Rappa na dwa i pół lata więzienia. Sąd apelacyjny karę tę zatwierdził, zasądzając od Rappa na rzecz Nowika 467 dolarów i 342 zł. 50 gr. **Włod**

S P O R T

LIGOWA „WARSZAWIANKA" GRA Z REPREZENTACJĄ WILNA

„Dzień PZPN-u" jest świętem piłkarstwa polskiego. W tym dniu nie odbywają się imprezy ligowe, czy też zawody o mistrzostwo okręgów, natomiast rozgrywane są spotkania międzymiastowe lub towarzyskie, dochód zaś z nich idzie na zasilenie kasy PZPN-u.

W bieżącym roku dzień PZPN-u przypada na 7-go maja. W tym też dniu do Wilna ma przyjechać Warszawianka, drużyna ligowa, która ostatnio gościła w Wilnie na wiosnę ubiegłego roku. Za przeciwnika wyznaczył jej PZPN, reprezentację Wilna, co jednak w rzeczywistości winno oznaczać „WKS Wilno".

W drużynie wojskowych wszyscy gracze kwalifikują się do reprezentacji, zaledwie pewne zmiany byłyby pożądane na środku pomocy i lewem skrzydle. Uwzględniając jednak, iż zgranie drużyny jest najważniejszym warunkiem płynności akcyj, najlepiej nie wprowadzać żadnych zmian a poprostu przekazać WKS godność reprezentacji Wilna.

Klub garnizonowy w naszem mieście odgrywa mniej więcej taką rolę jak np. Warta w Poznaniu. Podczas meczu Poznań—Warszawa, z reprezentacją stolicy walczyła jednostka ligowa Warty. Sądzę iż to samo stanie się w Wilnie.

Możliwe jest jednak, iż Warszawianka w „dniu PZPN-u" będzie gościła w Belgradzie. W tym wypadku trudno będzie oczekiwać przyjazdu innej drużyny z Warszawy, gdyż Legja i Polonja grają pomiędzy sobą w dniu 7 maja. O ilebyśmy poprzestali na miejscowych drużynach, można oczekiwać meczu WKS z reprezentacją Wilna. *w. p. j.*

KRONIKA

Piątek 21 Kwiecień	Dziś: Anzelma Jutro: Sotera Wschód słońca — g. 4 m. 27 Zachód „ — g. 6 m. 42

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 20/IV — 1933 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 756
Temperatura średnia + 5° C.
„ najwyższa + 7° C.
„ najniższa + 1° C.
Opad: —
Wiatr: północno-zachodni.
Tendencja: wzrost, potem stan stały.
Uwagi: pochmurno.

— **Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym 21 kwietnia według P. I. M.** — Najpierw jeszcze chmurno z opadami, potem stopniowe wypogodzenia. Ocieplenie, lecz na ogół jeszcze chłodno. Słabe wiatry z kierunków zmiennych.

OSOBISTA

— **Wyjazd prezesa Izby Skarbowej.** — W dniu 20 bm. prezes Izby Skarbowej Ratyński wyjechał do Warszawy na zjazd prezesów izb i Naczelników Wydziałów IV, poświęcony sprawom akcyzowym. Zastępstwo na czas nieobecności prezesa objął p. Bielunas, naczelnik Wydziału V Izby Skarbowej.

MIEJSKA.

— **Katastrofalny spadek wpływu podatków komunalnych.** W pierwszej połowie kwietnia w związku z okresem przedświątecznym dał się zauważyć zastraszający spadek wpływów podatkowych. Do kas miejskich wpłynęło zaledwie niecałe 30 procent podatków preliminowanych do płacenia w tym okresie.

SPRAWY SZKOLNE

— **Kurs dla kierowników szkół powszechnych** Pan Kurator Okręgu Szkolnego Kazimierz Szelągowski otworzył w dn. 20 kwietnia br. w sali reprezentacyjnej Kuratorjum OSW. kurs dla kierowników szkół powszechnych wyżej zorganizowanych. Celem kursu jest omówienie spraw organizacyjno-programowych. Kurs trwać będzie do 30 kwietnia b. r.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE

— **Zarząd Zrzeszenia Młodzieży Rzemieślniczej i Przemysłowej w Wilnie** zaprasza członków i sympatyków na Uroczysty Obchód, zorganizowany przez Oddział ZMR. P. im. „Filaretów" z okazji 14-lecia Wyzwolenia Wilna, który odbędzie się w dniu 22 kwietnia br. o godz. 18,30 w Małej Sali Miejskiej (ul Końska 3).

— **Zarząd Oddziału Z. M. R. i P. im. „Filaretów"** zaprasza członków i sympatyków na wieczór taneczny łącznie z zabawą towarzyską, który odbędzie się w dniu 22 kwietnia br o godz. 21 w Małej Sali Miejskiej przy ul. Końskiej Nr. 3. Goście mile widziani.

— **Klub Sportowy Zrzeszenia Młodzieży Rzemieślniczej i Przemysłowej w Wilnie** podaje do wiadomości, iż w dniu 23 kwietnia 1933 r. o godz. 11 rano odbędzie się tradycyjny bieg naprzełaj ZMRP. w Zakrecie. Do biegu zgłosiły swój udział Oddziały Zrzeszenia: im. Szymona Konarskiego, im. „Filaretów" im. Marszałka J. Piłsudskiego, im. St. Wyspiańskiego, i „Vita"

Zgłoszonych zawodników jest około 60.

RÓŻNE.

— **Przeniesienie rynku z placu Łukiskiego.** W związku z dzisiejszą rewją wojskową na placu Łukiskim, odbywający się tam co piątek targ przeniesiony zostaje poza kościół św. Jakóba. Częściowo targ odbywać się będzie na ul. I Baterji.

Rynek Łukiski doprowadzony został do należytego stanu. Usunięto żelazne barjery, plac wysypany został żółtym piaskiem.

ZABAWY

— **Zabawa taneczna Związku Absolwentów Gimn. Jezuitów** odbędzie się w sobotę dnia 22 bm. w sali Stow. Techników Pol. — (ul. Wileńska 33). Początek o godz. 21.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr na Pohulance** gra codziennie wieczorem (21, 22, 23 i 24 bm.) arcywesołą sztukę Słonimskiego „Lekarz bezdomny".

— **„Czerwony kapturek" — w niedzielę o godz. 12 w połud.** Najpiękniejsza bajka dla dzieci p. t. „Czerwony kapturek" ukaże się po cenach zniżonych w niedzielę dnia 23 bm. o godz. 12 w poł. w ślicznych ramach dekoracyjnych i kostjumowych, z udziałem baletu p. Sawinej — Dolskiej, urozmaicona piosenkami, z Felicją Trapszo w roli Kapturka.

— **Najnowsza sztuka Tadeusza Łopalewskiego w niedzielę po południu.** Sztuka Łopalewskiego „Czerwona limuzyna" ukaże się w Teatrze na Pohulance w niedzielę dnia 23 bm o godz. 4 po poł. po cenach zniżonych.

— **We wtorek 25 bm. — „Wesele" — Wyspiańskiego!** We wtorek dnia 25 bm. o godz. 8 w. w Teatrze na Pohulance uroczyste wznowienie „WESELA" Wyspiańskiego, w reżyserji dyr. Szpakiewicza, z udziałem całego zespołu, w barwnych malowankach Makojnika.

— **Teatr „Lutnia". Ostatnie występy Janiny Kulczyckiej. — Przedstawienie propagandowe.** Dziś ukaże się wspaniały utwór Lehara „Carewicz" z J. Kulczycką, Dembowskim i Wl. Szczawińskim w rolach głównych.

Celem udostępnienia tego zewszechmiar interesującego widowiska szerszej publiczności, — ceny miejsc propagandowe.

— **Rewja wiosenna.** Jutro grana będzie barwna rewja „Pociąg wiosenny" w wykonaniu bierze udział cały zespół artystyczny z J. Kulczycką na czele. Ceny zniżone.

— **„Marica".** Piękna ta operetka z muzyką Kalmana wejdzie na repertuar teatru „Lutnia" we wtorek najbliższy w reżyserji M. Tatrzańskiego. Do premjery tej przygotowano nowe efektowne dekoracje i kostjumy.

— **Pokaz szkolny Instytutu Sztuki Teatralnej.** We wtorek dnia 25 bm. o godz. 5 po poł odbędzie się pokaz Państw. Instytutu Sztuki Teatralnej. na rzecz Woj. Komitetu do spraw bezrobocia. W wykonaniu programu bierze udział przeszło 50 wychowańców Instytutu pod dyrekcją A. Zelwerowicza. Bilety już nabywać można w Urzędzie Woj. (pokój 16) oraz w kasie teatru „Lutnia". Ceny minimalne.

— **Ordonka w Wilnie.** Za tydzień rewelacyjny występ Hanki Ordonówny w sali Konserwatorjum (Wielka 47).

NOWINKI RADJOWE.

WIECZÓR SYMFONICZNY.

Na dzisiejszym koncercie symfonicznym, który o godz. 20,15 transmitowany będzie z Filharmonji Warszawskiej, wystąpi jako solista doskonały pełen temperamentu skrzypek p. Szymon Goldberg i odegra z towarzyszeniem orkiestry utwory Mozarta, Brahmsa i Bacha. W części symfonicznej — symfonja „Eroica" Beethowena.

JAK UNIKNĄĆ PRZEZIĘBIENIA?

Zmienna, nieustalona wciąż jeszcze pogoda wiosenna naraża nas na niebezpieczeństwo zaziębienia się. Jak tego uniknąć dowiemy się dzisiaj o godz. 16,40 z prelekcji radjowej dr. J. Steina z Warszawy. Rad i wskazówek lekarza wysłucha z pożytkiem dla siebie każdy radjosłuchacz.

ODCINEK POWIEŚCIOWY.

W odcinku powieściowym programu wileńskiego rozpocznie się dzisiaj o godz. 19 czytanie dłuższej noweli młodego utalentowanego prozaika Stefana Flukowskiego ze zbioru opowiadań p. t. „Pada deszcz".

NA WILEŃSKIM BRUKU

WYEKSMITOWANA RODZINA „ZAMIESZKAŁA" NA PLACU KATEDRALNYM.

Wczoraj rano na placu Katedralnym u wylotu ulicy Biskupiej, „urządziła się" tu wpobliżu chodnika, wyeksmitowana rodzina Radzimów, składająca się z trzech osób: — Anny Radzimowej i jej dwóch córek w wieku 13 i 18 lat. Jak się okazało rodzina ta wyeksmitowana została z mieszkania przy ulicy Szewska Droga Nr. 20.

Z polecenia władz wyeksmitowaną rodzinę ulokowano w schronisku przy ulicy Dzielnej 56.

WIELKI POŻAR PRZY UL. KOLEJOWEJ.

Wczoraj około godziny 9 wiecz. straż ogniowa zaalarmowana została wiadomością o wybuchu pożaru przy ulicy Kolejowej 11.

Na miejsce wypadku niezwłocznie wyjechały wszystkie oddziały straży. Jak się okazało pożar powstał w mieszkaniu Nr. 5 i rozszerzył się z gwałtowną szybkością. Z chwilą przybycia straży pożarnej całe wewnętrzne urządzenie mieszkania stało w płomieniach. Płomienie wydobywały się przez okna na ulicę, gromadząc wokoło tłum ciekawych.

W wyniku akcji ratunkowej która trwała do godziny 10.30 zdołano pożar zlikwidować. Całe wewnętrzne urządzenie mieszkania spłonęło. Zniszczone zostały meble, dywany, szafy z ubraniem i t. d. Szkody są znaczne, lecz narazie nie obliczone.

Nie ustalono również przyczyny pożaru. Zachodzi przypuszczenie, że zapaliła się taśma filmowa, która znajdowała się w mieszkaniu (c).

TAJEMNICZA DESPERATKA.

Wczoraj wieczorem przy ulicy Zawalnej znaleziono nieznaną kobietę z oznakami silnego zatrucia. Powiadomiony przez przechodniów posterunkowy dostarczył zatrutą dorożką do ambulatorjum pogotowia ratunkowego, gdzie stwierdzono, iż zatruła się esencją octową. Żadnych dokumentów przy desperatce nie odnaleziono. Odmówiła ona również ujawnienia swego nazwiska.

Przewieziono ją w stanie bardzo ciężkim do szptala Sawicz. (c)

—::()::—

Zniewolił 13-letnią.

Michał Grzyszkiewicz lat 25 będąc pijany napadł we wsi Pokoliszki gm. orańskiej na powracającą wieczorem do domu 13-letnią uczenicę szkoły powszechnej, Czesławę K. wciągnął ją do lasu i zniewolił.

Policja poszukuje zbrodniarza. (c).

Ostrzeżenie.

W związku z pojawieniem się na terenie m. Wilna osób, proponujących abonentom telefonicznym umieszczenie ich nazwisk za pewną opłatą w mającym się rzekomo ukazać nowym spisie abonentów telefonicznych — Dyrekcja P. i T. w Wilnie komunikuje, że Ministerstwo Poczt i Telegrafów nie wydało dotychczas żadnych zarządzeń, zmierzających do opracowania nowego spisu abonentów sieci telefonicznych państwowych i koncesjonowanych w Polsce i nie upoważniało nikogo do przyjmowania ogłoszeń.

Pwyższe podaje się do wiadomości celem strzeżenia abnentów telefonicznych przed ewentualnemi nadużyciami ze strony nieznanych Zarządowi Pocztowemu osobników.

Ochrona ryb i raków.

Starostwo Grodzkie Wileńskie powiadamia że stosownie do par. 10 rozporządzenia Min Roln. i Reform Rolnych z dnia 27 października 1932 r. o ochronie ryb i raków na wodach otwartych (DURP. Nr. 105, poz. 894) w dniu 1 maja r.b. rozpoczyna się i trwać będzie do dnia 15 czerwca r b. okres, w czasie którego używanie wszelkiego rodzaju narzędzi ruchomych (włoków, podwłoków, niewodów, drygawic-ślępów i t. p.), służących do połowu ryb przez ciąganie, wieczenie, suwanie po wodzie lub dnie, albo przez spławianie z prądem wody (pławuny i t. p.) oraz narzędzi, służących do połowu ryb przez nagonkę (oborka i t. p.) *jest wzbronione.*

Zarazem Starostwo przypomina, że nadal obowiązuje okres ochrony dla lipienia — do dnia 15 czerwca br oraz dla samicy raka do dnia 31 lipca r. b.

Winni przekroczenia powyższego zakazu będą karani w drodze administracyjnej w myśl art. 84 p. 1 ustawy o rybołówstwie z dn. 7 marca 1932 r. (DURP. Nr. 35, poz. 357) grzywną do 1000 złotych oraz aresztem do 2 miesięcy, przyczem wraz z orzeczeniem o karze zostanie orzeczona konfiskata narzędzi rybackich, używanych przy popełnieniu czynu.

Obniżenie taryfy na spław drzewa.

Władze przychylając się do starań eksporterów drzewa, postanowiły obniżyć taryfę dla spławu drzewa rzekami o 50 proc. Zniżka ta wejdzie w życie z początkiem maja.

WŚRÓD PISM.

Ukazał się 12 numer **„Naszej Myśli"**, organu Wileńskiej Egzekutywy Wojewódzkiej Żydowskiego Klubu Myśli Państwowej, który zawiera następujące arytkuły:

Dr. Adolfa Hirschberga — Program asymilacji państwowej. Rezolucje Egzekutywy w związku z wypadkami w Niemczech, Mgra E. Kaca — Problem wychowania dziecka żydowskiego. Ankietę dotyczącą wychowania w szkołach żydowskich, Mgra Ch. Paczynki — Emigracja a rozwiązanie kwestji żydowskiej. Mgra N. Lewina — Próba uregulowania kwestji żydowskiej na Sejmie Czteroletnim, Ciekawsze głosy o ruchu wszczętym przez Żydowski Klub Myśli Państwowej, wśród których znajduje się opinja Tadeusza Hołówki i naczelnego redaktora „Kurjera Wileńskiego", wreszcie bogatą kronikę z życia organizacji w Wilnie, Oszmianie, Smorgoniach, Głębokiem, Brześciu n/B., Wołkowysku, Tomaszowie Mazowieckim. W części żydowskiej znajduje się artykuł A. Sygałowa — „Niemcy, Polska i Żydzi".

W świątecznym (16) numerze **„Tygodnika Illustrowanego"** wyróżniają się: nieznane poezje Bronisławy Ostrowskiej, „Ironja kryzysu, kryzysem ironja", artykuł Pawła Hulki-Laskowskiego omawiający klęskę demokracji niemieckiej; rozmowa Galisa z Juljuszem Kadenem-Bandrowskim przynosząca bardzo charakterystyczne oświetlenie Mateusza Bigdy; J. Lorentowicza „Literatura Polska we Francji" z okazji najnowszej książki Z. L. Zalenkiego. Pozatem z zakresu beletrystyki ukazuje się początek wielkiej powieści Andrzeja Struga p. t. „Miljardy". Wymienić jeszcze należy wyborną nowelę H. Januszewskiej „Drożdże Salomei Rosemberg" — i bogate działy: „Kronika Tygodniowa", „Ideon i zdarzenia". Do numeru dołączono wielobarwną reprodukcję artystyczną.

Ukazał się w druku kwietniowy (świąteczny numer **„Naokoło Świata"**, tego jedynego w Polsce magazynu ilustrowanego, który zyskuje sobie, dzięki świetnym i zawsze aktualnym feljetonom i doborowi ilustracyj, coraz szersze kręgi czytelników, zwłaszcza w momencie obecnym, kiedy zanikają w handlu tak bardzo przereklamowane magazyny niemieckie. Zeszyt ten, między innemi zawiera: „Parada siły" (reportaż z walk francuskich), „Toasty", „Z za kulis fabryki armat Kruppa", „To co wiemy o mordercach", krzyżówka (nagroda zł. 250) — i, dzięki przystępnej cenie zł. 1.50 napewno znajdzie się w rękach każdego czytelnika.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, (Pat). — DEWIZY: Londyn 30,75 — 30,90 — 30,60. **Nowy York 7,85 — 7,87 — 7,83. Nowy York kabel 7,95 — 7,97 — 7,93.** Paryż 35,11 — 35,20 — 35,02. Szwajcarja 172,40 — 172,83 — 171,97, Berlin w obr. prywatnych 210.

DOLAR w obrotach prywatnych 7,90.

RUBEL złoty 4,90.

Aresztowanie handlarza sacharyną.

Wczoraj wieczorem wywiadowcy wydziału śledczego zatrzymali przy ulicy Kalwaryjskiej mieszkańca Podbrzezia Witolda Balcewicza, przy którym znaleziono kilogram szmuglowanej sacharyny i jedną sfałszowaną dwuzłotówkę.

Balcewicza osadzono w areszcie i wszczęto dochodzenie. (c).

Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego, Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie wciągnięto następujące wpisy pierwotne:

W dniu 24.I. 1933 r.

13357. I. Firma: „Zelda Lewin". w Wilnie, ulica Rudnicka 9. Sklep towarów galanteryjnych. Firma istnieje od 1.I. 1933 r: Właściciel — Zelda Lewin, zam. w Wilnie przy ul. Niemieckiej 31, m. 8 352/VI

W dniu 30.I. 1933 r.

13358. I Firma: „Przedsiębiorstwo dostawy artykułów spożywczych i mięsa dla 5 P. P. Leg.—Eljasza Ginzburga" w Wilnie, ul. Stefańska 38, m. 11. Dostawa artykułów spożywczych i mięsa 5 Pułkowi Piechoty Legjonów. Firma istnieje od 1930 r. Właściciel — Eljasz Ginzburg, zam. przy ul. Stefańskiej 38, m. 11 w Wilnie. 353/VI

13359. I. Firma: „Biuro dla handlu materjałami budowlanemi Ceramika — właściciel Michał Blacher" w Wilnie, ul. Zawalna 26. Komisowa sprzedaż materjałów budowlanych i innych. Firma istnieje od 10.I. 1933 r. Właściciel — Michał vel Mendel Blacher, zam przy ul. Słowackiego 22, m. 15 w Wilnie. 354/VI

13360. I. Firma: „Notel Raduński — Dostawa Podkładów Kolejowych dla P. K. P." w Lidzie, ul. Suwalska 1. Dostawa podkładów kolejowych dla P. K. P. Firma istnieje od 1932 r. Właściciel — Notel Raduński, zam. przy ul. Suwalskiej 1 w Lidzie. 355/VI

13361. I. Firma: „Skład Futer — Chaim Swirski" w Wilnie, ul. Niemiecka 37. Skład futer. Firma istnieje od 1933 r. Właściciel — Chaim Swirski, zam. przy ul. Niemieckiej 37 w Wilnie. 356/VI

13362. I. Firma: „Wileńska Klinika Lalek — Bak Sosia" w Wilnie, ul. Wileńska 24. Sklep zabawek. Firma istnieje od 1933 r. Właściciel — Bak Sosia, zam. przy ul. Wileńskiej 24 w Wilnie. 357/VI

13363. I. Firma: „Źródło nowości — Zofja Jankowska" w Wilnie, ul. Zamkowa 8. Drobna sprzedaż męskiej galanterji. Firma istnieje od 1933 r. Właściciel — Zofja Jankowska, zam. przy ul. Styczniowej 8 w Wilnie. 358/VI

13364. I. Firma: „Sklep galanterji Rejzy Ginzburg" w Wilnie, ul. Kalwaryjska 36. Sprzedaż drobnej galanterji. Firma istnieje od 1932 r. Właściciel — Rejza Ginzburg, zam. przy ul. Kalwaryjskiej 37 w Wilnie. 359/VI

W dniu 31.I. 1933 r.

13365. I. Firma: „Sklep spożywczo-kolonjalny Chany Gilińskiej" w Łyntupach, pow. święciańskiego. Sklep spożywczo-kolonjalny. Firma istnieje od 1931 r. Właściciel — Chana Gilińska, zam. w Łyntupach, pow. święciańskiego. 360/VI

W dniu 12.I. 1933 r.

13351. A. „Sklep Jana Korzeniewskiego w Hołubieczach". Siedziba w Hołubieczach pow. Dziśnieńskiego. Sklep drobnych towarów i spożywczy. Firma istnieje od 1921 r. Właściciel — Korzeniewski Jan zam. tamże. 362—VI

W dniu 16 XII. 1932 r.

13336. I. Firma: „Helena Wołczyńska" w Wilnie, ul. Giedyminowska 51. Sklep mięsa. Firma istnieje od 1931 r. Właścicielka Wołczyńska Helena zam tamże. 363—VI

W dniu 31.XII. 1932 r.

7726. A. „Wenecja Włoska — Z. Krygier i S-ka" Spółka została zlikwidowana i wykreśla się z rejestru. 361/VI

13342. I. Firma: „Kuc Rywa" w Wilnie, ul. Beliny 52. Herbaciarnia. Firma istnieje od 1930 roku. Właściciel — Kuc Rywa zam. przy ul. Beliny 52 w Wilnie. 370—VI

13343. I. Firma: „Zegarpol — Nison Kuszner, Spółka firmowa". Handel zegarkami i innemi artykułami wchodzącemi w zakres jubilerski. Siedziba w Wilnie, ul. Wielka 38. Firma istnieje od 19 stycznia 1932 r. Spólnicy: Bejnes Gandzin zam. w Wilnie ul. Wielka 30 i Nison Kuszner zam. w Wilnie ul. Sadowa 12. Spółka firmowa zawiązana na mocy umowy z dn. 19 stycznia 1932 r. uzupełnionej umową dodatkową z dnia 28 stycznia 1932 r. na czas do dnia 19. I. 1933 r. Zarząd należy do obu wspólników. Umowy, weksle oraz wszelkie zobowiązania w imieniu spółki ma prawo podpisywać tylko Nison Kuszner pod stemplem firmowym. Zwykłą korespondencję niezawierającą żadnych zobowiązań może podpisywać każdy ze wspólników. 371—VI

13344. I. Firma: „G. Kamieniecki, L. Rybacki, P. Mowszowicz — Polski Inspekt. Spółka firmowa w Lidzie". Przedsiębiorstwo inspektowe. Siedziba w Lidzie ul. 3 Maja 86. Przedsiębiorstwo rozpoczęło działalność 9 grudnia 1931 r. Spólnicy: Girsz Kamieniecki i Lejzer Rybacki zam. w Lidzie przy ul. Żelgowskiego 24, oraz Pejsach Mowszowicz zam. w Lidzie przy ul. 3 Maja 86. Spółka firmowa zawiązana na mocy umowy z dnia 9. XII. 1931 r. na czasokres do dnia 9. XII. 1939 r. Zarząd należy do wszystkich wspólników. Weksle, zobowiązania pieniężne, pełnomocnictwa, umowy podpisują wszyscy wspólnicy pod stemplem firmy. Wszelką korespondencję zwykłą, poleconą, telegraficzną i pieniężną oraz towary może odbierać każdy spólnik. 372—VI

13345. I. Firma: „M. i J. Kalmanowicze i E. Konopko w Lidzie. Spółka firmowa". Sprzedaż śledzi i towarów spożywczych. Siedziba Lida, ul. Mickiewicza 28-a. Przedsiębiorstwo rozpoczęło czynności w 1932 r. Spólnicy: Kalmanowicz Mowsza i Kalmanowicz Josiel zam. w Lidzie, ul. Komercyjna 11 oraz Konopko Efroim zam. w Lidzie ul. Szklana 50. Spółka firmowa zawiązana na mocy umowy z dnia 30 czerwca 1932 r. na czas nieograniczony. Do zarządu wchodzą wszyscy wspólnicy. Do podpisu w imieniu spółki są uprawnieni wszyscy spólnicy łącznie pod stemplem firmy. Z odbioru wszelkiej korespondencji poleconej, pieniężnej i telegraficznej oraz towaru nadchodzącego koleją uprawniony kwitować jest każdy ze wspólników oddzielnie. 373—VI

W dniu 2.I. 1933 r.

13346. I. Firma: „Julja Sosnowska" w Wilnie, ul. Antokolska 30. Sprzedaż drobnej galanterji. Firma istnieje od 1933 r. Właścicielka Sosnowska Julja zam. w Wilnie, ul. Antokolska 33/2. 374—VI

Zawiadomienie.

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. III Grodno zawiadamia, że w dniu 5 maja 1933 r. o godz. 10-ej odbędzie się w lokalu Urzędu przy ul. 3 Maja Nr. 8 w Grodnie przetarg nieograniczony na roboty budowlane w Wilnie, Białymstoku, Grodnie, Podbrodziu, Porubanku pod Wilnem i Wołkowysku.

Szczegółowe ogłoszenie ukaże się w „Wileńskim Dzienniku Wojewódzkim" w Wilnie i „Przeglądzie Technicznym" w Warszawie.

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. III
Grodno
Nr. 850/Bud.

MIGNON G. EBERHART. 4

GDY MINIE ZAWIEJA...

Przekład autoryzowany z angielskiego,

— Właśnie — potwierdził swobodnie konwersacyjnym tonem O'Leary. Jakże byłam mu wdzięczna za ten spokój. — Właśnie. Zupełnie wyraźnie. Wszyscy wybiegli ze swoich pokoi i znaleźli ojca pani na podłodze w jego sypialni — w agonji. Umarł, nie zdążywszy powiedzieć ani słowa. Przykro mi, że muszę o tem mówić.

Matil wyprostowała się i spojrzała szybko ku galerji, jakby w obawie, że nas ktoś obserwuje.

— Musimy udać rozbawienie — śmiech... Niewiadomo, czy nas kto nie szpieguje — rzekła. — Ja pana tu zaprosiłam. Z mojej inicjatywy to wszystko... Naturalnie, że to jest ciężkie do zniesienia, ale muszę z tem skończyć.

O'Leary skinął głową i poszukawszy po kieszeniach, wyjął krótki czerwony ołówek, który zaczął obracać w palcach tam i zpowrotem. Ogarnęła mnie irytacja. Nie wiem dlaczego, ale nie znosiłam tego jego niewinnego przyzwyczajenia.

— Potem posłała pani po koronera i skłoniła go, że wydał orzeczenie o śmierci z powodu anewryzmu serca?

— Tak. Miałam wtedy siedemnaście lat. Ciocia Lucia rozchorowała się z wstrząśnienia. Dotychczas widzę jak siedzą wszyscy koło kominka — w parę chwil potem — a wśród nich morderca. Ja siedziałam tam, na ławce w rogu. — Pokazała wzrokiem kominek, a ja wyobraziłam sobie momentalnie tę straszną noc, bezsenną dla wszystkich, prócz trupa za zamkniętemi drzwiami, i siedemnastoletnią dziewczynką, skuloną rozpaczliwie na drewnianej ławce. — Ciocia Lucia nie mogła się zdecydować. To był dla niej taki cios... Kochała ojca... Od tego dnia nie jest taką jak dawniej... Nie była w możności zastanowić się nad sytuacją. Pan Juljan — pan Barre — powiedział mi, że sprobuje przekupić koronera, że najlepiej będzie jeżeli fakt mordu pozostanie naszą tajemnicą, że wiemy, że trzeba się liczyć z opinją, że prasa narobiłaby piekła... I — i powiedział mi oględnie, bo był najlepszym przyjacielem ojca — że — że w prywatnem życiu ojca były tajemnice, nie nadające się do rozgłosu... Że ja i ciocia Lucia... no, pan rozumie... I powiedział, że ogół znał ojca z jego cnót i nie będzie urągał jego pamięci, że to co się stało, nie mogło się odstać... I — i... trudno mi to powiedzieć — poruszyła znów nerwowo rękami. Pies przysunął się bliżej, jakby rozumiejąc. — Trudno mi to powiedzieć, ale... ale pan Juljan nadmienił, że morderca mógł być usprawiedliwiony, że ojciec mógł kogoś skrzywdzić. Byłam wtedy bardzo młoda, ale jakoś to zrozumiałam. Pan Juljan wytłumaczył mi jeszcze, że wieść o zabójstwie ojca mogłaby zachwiać w sferach finansowych wiarę w wypłacalność trustu „Kingery" i że trzebaby wielu lat dla naprawienia skutków paniki, nawet gdyby śledztwo nie wykazało niczego podejrzanego. Powiedział, że czasem wystarczy fałszywa pogłoska, żeby spowodować bankructwo. No, a wszystkie kapitały mego ojca były ulokowane w naszej spółce.

— Czy który z gości był zaangażowany pieniężnie w truście „Kingery"?

— Tak. Pan Juljan. Paggi z żoną. Lal Killian. Newell Morse i Gerald Frawley. Pan Gerald był wtedy wiceprezesem towarzystwa i jest nim dotychczas. Newell i Lal mają mniejsze stanowiska, ale i oni posiadają trochę akcyj. Więc zachowanie zabójstwa ojca w tajemnicy leżało w interesie wszystkich.

— A może to było samobójstwo? — zapytał cicho O'Leary.

— O, nie. Nie znaleziono rewolweru.

— Czy pani jest tego pewna?

— Najzupełniej. Sama szukałam.

O! biedactwo miało siedemnaście lat i zetknęło się ze śmiercią prawdopodobnie pierwszy raz w życiu, w jej najokropniejszej formie. I to jeszcze pod grozą hańby pamięci ojca i bankructwa.

Szukała rewolweru. Doprawdy, jeżeli Huber Kingery był łotrem, to w każdym razie dał życie bohaterskiej córce.

— A potem? — zapytał łagodnie O'Leary.

— Potem przyjechał koroner, jak mi się zdaje, przez Morse'a. Nie wiem dokładnie, jak oni się z nim załatwili. Naturalnie zgodziłam się. Cóż miałam robić?

— Kiedy państwo stąd wyjechali?

— Jeszcze tego samego dnia. Sprowadzono również — przedsiębiorcę pogrzebowego z Nettleson.

— A, więc można się z nim zobaczyć...

Matil potrząsnęła głową.

— Nie. Umarł — jakoś niedawno. Widziałam nekrolog w gazecie.

— A z koronerem?

— Może — odparła tonem niedowierzania. — Czy pan sądzi, że onby się przyznał? Zwłaszcza, że nikt z wiedzących nie przyzna się. Jestem tego pewna. Jeżelibym im powiedziała, kim pan jest, poco pan przyjechał i że panu wszystko powiedziałam, to i takby się nie przyznali. Powiedzieliby, że mnie nie można wierzyć, że byłam wtedy dzieckiem, że ojciec był za silny na moje nerwy i t. p. Niech pan nie zapomina, że przecież jeden z nich jest mordercą. Słyszałam, że po popełnieniu pierwszej zbrodni — zawahała się i, zniżając nieświadomie głos do szeptu, dokończyła — druga przychodzi dużo łatwiej.

Poczułam, że włosy jeżą mi się na głowie. Ale bo my, ludzie, jesteśmy jeszcze dosyć prymitywni. Serce biło mi jak młotem, skóra cierpiała, podczas gdy myśl usiłowała odgonić zmorę przestrachu racjonalnem rozumowaniem.

— Tak — rzekł O'Leary. — To prawda. Więc pani uważa, że grozi nam niebezpieczeństwo.

Matil skinęła głową.

— Jeżeli dowiedzą się, kto pan jest...

— Pani sądzi, że ja odkryję mordercę? Zebrała pani tych ludzi razem, tak jak byli wtedy, na miejscu zbrodni, żeby mi to ułatwić...

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40 Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.